Nr. 277 | Czwartek 3 września 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,53, zagranicą zł. 5.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy [illegible]
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

„Faszyści! nie zdobędziecie Hiszpanji!..“

Tow. Prieto, jeden z przywódców hiszpańskiego ruchu socjalistycznego, zakończył wczoraj swoją mowę radjową jednem zdaniem:

„FASZYŚCI! NIE ZDOBEDZIECIE HISZPANJI!“

I miał słuszność. Bo istotnie, tak to jest. Faszyzm probuje ZDOBYĆ Hiszpanję przy pomocy Legji Cudzoziemskiej, wojsk tubylczych z Marokko., oficerów niemieckich, lotników niemieckich, lotników włoskich, armat włoskich, gazów trujących z „Trzeciej“ Rzeszy

Ale HISZPANJA broni się. I zwycięża na licznych odcinkach frontu. Bo lud hiszpański — on się ZBUDZIŁ naprawdę. Tego faktu nie docenił gen. Franco. Tego faktu nie umieją docenić dzienniki wszystkich krajów, wysługujące się faszyzmowi międzynarodowemu.

Nowy atak na Irun

Specjalny wysłannik Havasa donosi: Wczoraj o godz. 11 ruszyły wojska powstańcze do ataku na Irun, posuwając się nieznacznie naprzód na wyniosłości w okolicy góry Turiarte Pozycje rządowe w pobliżu La Puncha są bez przerwy przedmiotem gwałtownego ostrzeliwania ze strony powstańców. Pocisk artylerji powstańczej upadł tuż koło posterunku francuskiego w Behobie, nie wyrządzając żadnej szkody. Nad pozycjami powstańców przeleciały 4 samoloty rządowe, obrzucając je bombami.

Irun jest w dalszym ciągu bombardowany przez samoloty powstańcze. Około południa przeleciały nad miastem 3 samoloty, zrzucając 6 bomb. Bombardowanie wyrządziło w mieście wielkie szkody, m. in. został zniszczony gmach, w którym mieściło się dowództwo miasta. Jak się zdaje, lotnicy powstańczy używają bomb kalibru znacznie większego niż zazwyczaj. (PAT.).

CO ZA CELNOŚĆ!

Powstańcy bombardowali wczoraj port San Marcial pod Irunem. Samoloty zrzuciły przeszło 40 bomb, z których żadna nie spadła na Irun.

Ofensywa wojsk rządowych na Huesca

Według komunikatów nadanych przez radjo, kolumna katalońska przecięła wszelkie połączenia komunikacyjne pomiedzy Saragossą a Teruel . Miasta te znajdują się w rekach powstańców.

Płk. Sandino donosi, iż wojska rządowe w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Huesca, które jest całkowicie okrążone. Straty powstańców mają być znaczne.

Wiadomości ze źródeł nieurzędowych potwierdzają, że ofensywa na Huesca, wszczęta przez wojska rządowe, rozwija się pomyślnie. Powstancy zwrócili się z prośbą o pomoc do wojsk powstańczych, znajdujących się w Saragossie.

Wiadomości ze źródeł rewolty

Wojska powstańcze na froncie północnym twierdzą, że po zaciętej walce na bagnety, zdołały zdobyć górę Buruntea, otwierając sobie w ten sposób (po raz setny) drogę na San Sebastian. Atak wojsk powstańczych przeprowadzony został we wtorek we wczesnych godzinach rannych. Pod osłoną mgły powstańcy podeszli niepostrzeżenie pod pozycje wojsk rządowych i nagłym, brawurowym atakiem na bagnety wyparli przeciwnika. Jeńców, wśród których znajdowało się kilkunastu ochotników-Francuzów, rozstrzelano (to ostatnie jest zupełnie prawdopodobne u tej szajki).

**

Komunikat radjostacji powstańczej w La Coruna, omawiając znaczenie zajęcia miejscowości Oropesa, położonej 105 klm. (!) na południe-zachód od Madrytu, podkreśla, że zwycięstwo to otwiera wojskom powstańczym drogę do Madrytu od strony południowo-zachodniej (oczywiście dopiero po zajęciu i tych „głupich“ 105 klm.!). Ta sama radjostacja podaje jednocześnie, że gen. Mola skoncentrował z Sierrra Guadarama ponad 20.000 dobrze uzbrojonych i wyekwipowanych żołnierzy. Doborowe te oddziały użyte będą do akcji decydującej pod Madrytem. Dowództwo wojsk powstańczych oczekuje zajęcia Toledo (zajętego przez nich już kilkakrotnie w... komunikatach), poczem wyda rozkaz rozpoczęcia ogólnego natarcia na Madryt jednocześnie z północy, południowego zachodu i południa (przedtem jednak widocznie dla „celów taktycznych“ rokoszanie posunęli się trochę... wtył, bo przed miesiacem stali kilkanaście klm. od Madrytu).

Wojska rządowe zajęły część Oviedo

Bombardowanie głównych ośrodków rewolty

„Frente Popular“ donosi, że wojska powstańcze zajmują już tylko część Oviedo. W części miasta, zdobytej przez wojsko rządowe, umieszczono na ulicach głośniki, aby ludność mogła słuchać transmisji radjowych z Madrytu.

Z Walencji donoszą, że rządowe eskadry lotnicze bombardowały Sewillę, Grenadę, Kordobę i Kadyks, wyrządzając znaczne szkody na lotniskach i pozycjach, zajętych przez powstańców. (PAT.).

**

Wojska rządowe strąciły dwa samoloty powstańcze w Sierra Guadarrama oraz jeden samolot w Oropeza. Zacięte walki toczą się na froncie Estramadury i w Asturji. W Andaluzji i Aragonji panuje względny spokój.

Porażka wojsk gen. Mola

na froncie Sierra Guadarrama

Z Madrytu donoszą, że w Sierra Guadarama napór wojsk ken. Mola został wstrzymany przez oddziały czerwone, przyczem wojska powstańcze poniosły poważne straty.

Odziały rządowe odniosły również sukcesy w rejonie Estramadura.

W Andaluzji walki trwają w dalszym ciągu.

W stolicy kraju panuje całkowity spokój i życie odbywa się zupełnie normalnie.

Pomoc dla Czerwonej Hiszpanji

Dzienniki angielskie donoszą z Madrytu, że 21-letni student uniwersytetu Oxfordskiego, John Wilson, który zaangażował się do hiszpańskiego lotnictwa rządowego, został raniony podczas jednej z ostatnich walk powietrznych. Wilson zdołał strącić jeden z samolotów powstańczych, poczem sam będąc rannym, musiał lądować. Hiszpańskie dzienniki rządowe podkreślają bohaterstwo lotnika angielskiego.

**

„Daily Express“ donosi, że w piątek wyjechało do Madrytu 5-ciu lotników angielskich pod dowództwem znanego z czasów wojny światowej lotnika Charles Kennett. Dziennik podaje, że lotnicy zaangażowani zostali przez przedstawiciela Rządu madryckiego i otrzymywać będą miesięczne wynagrodzenie w wysokości 200 funtów.

**

„Petit Journal“ donosi, że do Irunu przybyło 2 oficerów belgijskich, wracających z Abisynji. Oficerowie oddali się do dyspozycji dowództwa wojsk rządowych.

Polska i Francja

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu

Francja ludowa przyjęła gen. Edwarda Rydza-Śmigłego z prawdziwą i szczerą serdecznością. My, już pisaliśmy, jesteśmy również szczerze radzi i z samego faktu podróży polskiego naczelnego wodza do Paryża i z takiego właśnie przyjęcia. Uważamy też za rzecz dużej wagi, że gen. Rydz-Śmigły zobaczył na własne oczy, jak wygląda NAPRAWDĘ rzekoma „anarchja“ francuska pod rządami ludowemi i jak się przedstawia pod temi rządami obrona narodowa kraju, który przełamał zwycięsko prądy faszystowskie.

**

W prasie polskiej pewne zgrzyty pochodzą z kół konserwatywnych. Najszczersze jest, jak zawsze, „Słowo“. I tu trzeba wreszcie powiedzieć prawdę bez ceremonji: Moi panowie, Polska nie ma zamiaru wyrzekać się ani Śląska, ani Pomorza, ani Gdyni dla wątpliwej przyjemności ratowania majątków ziemskich przed reformą rolną, a fabrykantów łódzkich czy zagłębiowskich przed klasą robotniczą przy pomocy „wroga komunizmu, socjalizmu, liberalizmu i katolicyzmu“, kanclerza Hitlera.

Zrozumiano?...

Pokazaliście już raz, co umiecie w okresie Rady Regencyjnej.

Ta wizyta jest wizytą polityczną

Prasa angielska podaje obszerne sprawozdania z pobytu gen. Rydza Śmigłego w Paryżu. „Times“ stwierdza, że lista osób, z którymi się gen. Rydz Śmigły widział, wskazuje na doniosłość wizyty. Dziennik podkreśla ton niezwykłej serdeczności i poszanowania w przemówieniu Daladiera w czasie śniadania. Wedle „Timesa“, nie ulega wątpliwości, że wizyta posiada nietylko wojskowe, ale także i polityczne znaczenie, nie jest również pozbawione znaczenia gospodarczego. Niedawna wizyta gen. Gamelin w Warszawie niewątpliwie przyczyniła się do usunięcia pewnego chłodu, jaki zapanował w stosunkach francusko-polskich. Opinja francuska w Paryżu wyraża nadzieję na jeszcze ściślejsze porozumienie w wyniku rozmów gen. Rydza-Śmigłego Nie oznacza to jednak konieczności zawarcia dalszych sztywnych układów, lecz jedynie wprowadzenie nowego ducha w zastosowaniu układów już istniejących. (PAT)

**

Opinja angielska okazuje wogóle żywe zainteresowanie paryską wizytą gen. Rydza-Śmigłego. Prasa obszernie opisuje przyjęcie, jakiego doznał wódz armji polskiej ze strony społeczeństwa i władz francuskich, podkreślając niezwykła serdeczność tego przyjęcia. Ulice Paryża, które zwykle w niedzielę są puste o tej porze roku, zapełniły się szczelnie w okolicach dworca publicznością francuską, wznoszaca okrzyki: „Vive la Pologne“. (PAT).

Serdeczność prasy francuskiej

Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają na naczelnych miejscach wyczerpujące opisy przebiegu uroczystości, związanych z pobytem naczelnego wodza polskich sił zbrojnych we Francji, podkreślając serdeczny charakter przyjęcia, zgotowanego gen. Śmigłemu-Rydzowi zarówno w Paryżu, jak i w Reims. Te artykuły sprawozdawcze zaopatrzone są w szereg fotografij, ilustrujących złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz rozmowę gen. Śmigłego - Rydza z min. obrony narodowej Daladier i marszałkiem Petain, jak również powitanie gen. Śmigłego - Rydza w Reims przez min. lotnictwa Cota.

„Ere Nouvelle“ — organ radykalny — uwypuklając żywotność stosunków polsko - francuskich, pisze, iż zobowiązują one Francję, podobnie jak i Polskę Francja ze swą słabą gęstością zaludnienia i słabym przyrostem ludności, nie może dotrzymać kroku Niemcom w ich zbrojeniach. Dlatego potrzebne jest jej oparcie o Polskę, która ze swymi 35 miljonami ludności i silnym przyrostem naturalnym przynosi Francji niezbędny element. Gdyby Francja nie miała silnego poparcia swoich sojuszników, odczuwałaby brak tego koniecznego elementu. Podobnie i Polska powinna móc poważnie liczyć na pomoc Francji. (PAT.).

Interwencja dyplomatyczna

O... HUMANITARNE PROWADZENIE WOJNY DOMOWEJ.

Od kilku dni toczą się, podobno, rokowania, wszczęte przez kilku przedstawicieli dyplomatycznych z obu stronami, biorącymi udział w wojnie domowej w Hiszpanji. Dzięki inicjatywie dziekana korpusu dyplomatycznego, ambasadora Argentyny, ambasadorowie Francji, Anglji, Belgji i Stanów Zjednoczonych oraz posłowie Holandji, Norwegji, Czechosłowacji i charges d'affaires Finlandji i Szwecji, postanowili zaproponować swe pośrednictwo w celu uczynienia wojny jaknajbardziej humanitarną. Celem ich jest ochrona ludności cywilnej, narażonej na liczne niebezpieczeństwa podczas bombardowania miast, więzionej, zmuszonej do dawania zakładników i t. d. Celem demarche jest również ochrona pomników i dzieł sztuki.

Szefowie misyj dyplomatycznych polecili swemu dziekanowi zwrócenie się w drodze telegraficznej do Madrytu z odpowiednimi propozycjami.

Łódź robotnicza stoi w walce

W dniu 27 września musimy zdobyć samorząd m. Łodzi. W Łodzi odrzucimy precz falę endeckiego faszyzmu

Ale trzeba pomóc Łodzi robotniczej czynem, nie tylko słowem.

Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S. wzywa więc wszystkie organizacje robotnicze, chłopskie i pracownicze do masowej zbiórki pieniężnej na listę P.P.S. i klasowych związków zawodowych w Łodzi. Składki należy przesyłać na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. — Warszawa, Warecka 7 lub na konto czekowe P.K.O. 3.174 z zaznaczeniem: „na wybory w Łodzi“

Łódź będzie czerwona!

W dniu 6 września, obchodząc trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy", złożymy hołd zasługom dziejowym Organizacji Bojowej P. P. S.

W ZSSR

Fermenty na Ukrainie

„Czystka" w Armji Czerwonej i na placówkach zagran.

Prasa francuska od kilku dni podaje coraz częściej wiadomości, świadczące o poważnym fermencie politycznym w Z.S.S.R., zarówno wśród kół partyjnych, jak i w szerokich masach, a przedewszystkiem na Ukrainie sowieckiej. Charakterystycznem jest, że wiadomości te, pierwotnie podawane w formie pogłosek, potwierdzone zostały przez agencję Havasa. Wiadomości powyższe wykazują, że *na Ukrainie wrzenie już uwidoczniło się w sposób zupełnie otwarty*. Wśród sfer wojskowych i urzędniczych przeprowadzana jest na wielką skalę czystka. Specjalna komisja wojskowa wysłana została przez Jagodę, celem oczyszczenia kadr wojskowych. *Aresztowano wielu komendantów pułków, stacjonowanych na Ukrainie.*

„Le Matin" donosi, że kierownicze koła sowieckie zostały głęboko poruszone odkryciem organizacji terorystycznej „Proświtów" wśród studentów, członków Komsomołu. Celem lepszej konspiracji centrum tej organizacji znajdowało się w Woronežu, w wyższej szkole rolniczej. Na czele organizacji stało 3-ch studentów, członków partji: Tardyj, Popow i Rosenbaum. Rozgałęzienia prowadziły do Kijowa, Charkowa i Swierdłowska, oraz Gorkiego (b. Niżnij Nowgorod). W laboratorjach chemicznych szeregu szkół technicznych wykryto przygotowywane materjały wybuchowe, jak również podobno maszyny piekielne. Dotychczas miano aresztować około 50 osób, w przeważającej liczbie młodzież z kół studenckich. Sądzeni być oni mają w trybie nagłym przed sądem tajnym.

**

Sprawa walki Rządu Stalina z trockistami stanowi w dalszym ciągu przedmiot żywego zainteresowania prasy angielskiej.

„News Chronicle" podaje szereg sensacyjnych szczegółów na temat działalności agentów G. P. U. w Anglji. Dziennik twierdzi, że w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie agenci GPU. całemi dniami przeprowadzają śledztwo, przesłuchując również najwybitniejszych urzędników. Personel ambasady — pisze „News Chronicle" — zmuszany jest do podpisywania bez czytania długich zeznań. Z każdym dniem wzrasta panika wśród członków kolonji sowieckiej w Londynie, którzy żyją w ciągłej trwodze.

„Evening News" podaje, iż na terenie Londynu działają agenci wydziału politycznego GPU., jak również agenci wydziału wojskowego, używani naogół jedynie w sprawach związanych ze szpiegostwem i buntem. W ostatnią sobotę i niedzielę miała odbywać się w gmachu ambasady sowieckiej konferencja agentów GPU. na wyspach brytyjskich. Śledztwo prowadzone przez GPU. idzie przedewszystkiem w 2-ch kierunkach. 2-ch agentów zajmuje się sprawą t. zw. spisku trockistowsko-zinowjewowskiego, podczas, gdy pozostali starają się wykryć źródło wrzenia, jakie ujawniło się w szeregach Czerwonej Armji. Pozatem agenci ci mają za zadanie skompromitowanie dawnych uciekinierów rosyjskich, zamieszkałych na terytorjum angielskiem, oraz b. pracowników placówek sowieckich, którzy odmówili powrotu do Moskwy i którym władze brytyjskie pozwoliły na osiedlenie się w Anglji.

Jeden z członków kolonji sowieckiej w Londynie oświadczył przedstawicielowi socjalistycznego „Daily Heraldu": *Żyjemy zupełnie, jak niewolnicy. Egzystencja w tych warunkach staje się niewiarogodnym koszmarem. Ludzie w Londynie nie zdają sobie sprawy z tego, jaka jest nasza sytuacja. Śmiejemy się, udajemy, że jesteśmy szczęśliwi, okłamujemy się nawzajem, nigdy nie wiedząc kogo z nas odwołają do Moskwy, gdzie czeka niechybna śmierć.* (PAT.).

Zadnej wieści o balonach

We wtorek do godz. 3-ej nad ranem (czasu moskiewskiego) nie nadeszły żadne nowe wiadomości o losach balonów biorących udział w zawodach o puhar Gordon-Beneta. Balony po raz ostatni widziane były dnia 31-go sierpnia o godz. 3-ej zrana nad terytorjum Białorusi Sowieckiej.

Końcowe prace nad budżetem

Wszystkie resorty ministerjalne zajęte są układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1936-37. Wydane zostały instrukcje, aby preliminarze poszczególnych ministerjów przedłożone zostały departamentowi budżetowemu ministerjum skarbu do dnia 20 września.

Dopiero po tym terminie rozpoczną się właściwe końcowe prace ministerjum skarbu nad preliminarzem budżetowym Państwa. Ministerjum skarbu postanowiło opracować preliminarz budżetowy pod hasłem bezwzględnej równowagi oraz urealnienia przewidywanych dochodów i wydatków.

Każda pozycja po stronie wydatków ma być zbadana co do swej celowości, przyczem niektóre pozycje w preliminarzach resortowych ulegną zapewne redukcji, inne zaś zwiększeniu. Baczna uwaga skierowana będzie również na wysokość preliminowanych dochodów skarbowych.

Jako przykład nierealnych pozycyj w budżecie, wymienia się m. in. preliminowany w swoim czasie przez ministerjum komunikacji dochód z kolei w sumie 72 miljonów złotych. Pozycja ta jest nierealna i w nowym preliminarzu obniżona będzie bardzo znacznie.

Podobne nastawienie w pracach budżetowych zaznaczy się przy preliminowaniu dochodów monopoli i innych przedsiębiorstw państwowych. Wpływy z podatków bezpośrednich i pośrednich nasuną może najmniej wątpliwości. Ostatnie lata przyniosły stabilizację dochodów skarbowych z tych źródeł z wyraźną tendencją ku zwyżce wpływów. (PRESS).

Pogrzeb

ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego

Wczoraj przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. red. Wojciecha Stpiczyńskiego.

O godz. 10-ej w kościele Karola Boromeusza rozpoczęło się nabożeństwo żałobne. Trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpiczyńskiego ustawiono na katafalku przybranym kirem i zielenią. U stóp katafalku widniały wieńce od p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa rady ministrów gen. dr. Sławoj - Składkowskiego, i wiele innych. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legjonistów, Strzelca oraz organizacyj b wojskowych. Przed kościołem stanął pluton honorowy 36 p. p. l. a., oddział Strzelca i związku rezerwistów.

Na nabożeństwie żałobnym była obecna rodzina zmarłego, p. prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu, prezes N. I. K. dr. Jakób Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, podsekretarze stanu, senatorowie i posłowie z wicemarszałkami Senatu i Sejmu na czele, przedstawiciele władz wojskowych, komendant główny Zw. Legjonistów płk. Adam Koc, delegacja Zw. Strzeleckiego, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta St. Starzyńskim na czele, liczne delegacje organizacyj instytucyj społecznych, przyjaciele i koledzy zmarłego.

Przybyli również bardzo licznie dziennikarze; zarząd główny zw. dziennikarzy R. P. z prezesem red. Ścieżyńskim na czele, członkowie zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz członkowie redakcji „Kurjera Porannego"

Przed rozpoczęciem nabożeństwa p. premjer gen. Sławoj-Składkowski udekorował w imieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpiczyńskiego krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Po skończonej mszy trumnę ze zwłokami ś. p. red. Stpiczyńskiego złożono na karawan.

Wkrótce potem ruszył kondukt żałobny, kierując się w stronę cmentarza wojskowego.

Na cmentarzu wojskowym, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", ustawiono trumnę przed otwartą mogiłą. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, nad trumną zmarłego stanął podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych, Korsak, wygłaszając przemówienie. Kolei przemówienia wygłosili: wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński, prezes Zw. Strzeleckiego Paschalski, prezes Związku Dziennikarzy R. P. red. Ścieżyński, oraz red. „Kurjera Porannego" Rzymowski.

Po przemówieniach trumnę złożono do grobu. (PAT).

Imigracja żydowska

do Palestyny zostanie wstrzymana

„Times" zamieszcza najwidoczniej inspirowany artykuł wstępny, poświęcony analizie sytuacji w Palestynie. Dziennik stwierdza m. in., iż trudno się dziwić Arabom, którzy zmuszeni są protestować przeciwko dalszej imigracji żydowskiej i nabywaniu ziemi przez Żydów w Palestynie. Władze Wielkiej Brytanji, jako państwa mandatowego, muszą niewątpliwie wziąć pod uwagę stanowisko naczelnego komitetu arabskiego.

Urlop a nie dymisja

Wczoraj regent Horthy przyjął na półtoragodzinnej audjencji premjera Gombosa w letniej rezydencji w Gödölo.

Regent udzielił premjerowi Gombosowi 6-tygodniowego urlopu i na ten czas wyznaczył zastępcę premjera w osobie ministra rolnictwa Daranyi.

Przegląd prasy

Echa rewizyty w Paryżu — zastrzeżenia „Słowa" — Konsekwencje wschodniej polityki Hitlera. — Brednie „Dzien. Nar." o legalizmie. — Nowe przepisy antyżydowskie w Niemczech? — Projekty organizowania stanu chłopskiego w Polsce. — Co się dzieje w Austrji?

„Mały Dziennik" (klerykalny) zaatakował „Robotnika" zato, że w sprawach hiszpańskich walczy argumentem „legalności". „Dziennik Nar." naturalnie gorąco poparł te wywody:

Występuje dziś ona (PPS.) poprostu w obronie komunizmu hiszpańskiego, który napewno zatriumfował by w razie klęski powstańców. Wskazywanie na p. Azanę i Girala, radykałów mieszczańskich, którzy współdziałają dziś z socjal - komunizmem, nie jest żadnym argumentem.

Gdy mówiliśmy o „legalizmie" wskazywaliśmy poprostu na jedną z licznych niekonsekwencyj prasy endeckiej i częściowo sanacyjnej, która w sprawach polskich zaleca robotnikom legalizm, przestrzeganie prawa, a sama popiera w Hiszpanii powstańców. A co do komunistów, ci w Hiszpanii są bardzo słabi, ale wiadomo, że dla endeków każdy klasowy ruch robotniczy jest „komunizmem". Są tylko „dwa" obozy — słyszymy codziennie.

Adoratorzy Doboszyńskiego niech lepiej nie wyciągają do dyskusji tematu „legalności".

W korespondencji berlińskiej **„Kur. Por."** znajdujemy wiadomość, iż na kongresie hitlerowskim w Norymberdze znowu zostaną „uchwalone" ustawy antyżydowskie:

Przed rokiem w Norymberdze wydano słynne ustawy antyżydowskie. Była to raczej jednak ustawa ramowa, w której brak jest przepisów wykonawczych. W Berlinie krążą obecne pogłoski, iż przepisy ogłoszone będą w czasie tegorocznego Reichsparteitagu. Nie jest wykluczone, iż podobnie, jak w roku ubiegłym, zwołany zostanie do Norymbergi Reichstag dla uchwalenia kilku ustaw. Jedną z nich miałaby być ustawa o obywatelstwie „Reichsburgergesetz". Nie omal jako pewnik można przyjąć, iż żydzi nie będą mogli nabywać posiadłości ziemskich. Właściciele ziemscy — żydzi, zostaliby wywłaszczeni.

Przez pewien czas obiegały pogłoski, iż w Norymberdze zostanie wydana ustawa, zakazująca Żydom również posiadania i nabywania nieruchomości miejskich. W takim wypadku wszyscy żydzi posiadający domy, zostaliby wywłaszczeni. Podobno jednak, planu tego zaniechano. Mówi się, iż dr. Schacht, ze względów gospodarczych kategorycznie przeciwstawił się temu projektowi. Tak więc, Schacht okazuje się właściwie jedynym potężnym „protektorem" żydów w Niemczech. Nie mógł on jednak zapobiec temu, ażeby nie zabroniono żydom piastowania mandatów rad nadzorczych w towarzystwach akcyjnych.

Wyobrażamy, jak ucieszy się nasz „Dziennik Narodowy" z zapowiedzi nowych ustaw antyżydowskich. Zobaczymy nową falę prohitlerowskich wylewów, wciąż mącących endekom starą profrancuską orjentację w polityce zagranicznej.

W bardzo ciekawy sposób „wita" rewizytę gen. Rydza - Śmigłego wileńskie **„Słowo"**. Cata — p. Mackiewicza. Boi się, żeby rewizyta nie wzmocniła obecnego francuskiego lewicowego Rządu. Boi się, by nie było wzmocnieniem sojuszu francusko - sowieckiego. Boi się, by Hitlerowi, broń Boże, co nie stało:

Gen. Rydz Śmigły frankofilem jest napewno, jak frankofilska jest cała Polska, ale żołnierz z pod Kijowa i z pod Wilna rozumie i docenia niebezpieczeństwo sowieckiej agresji(?)

Marszruta przez Wiedeń (nie wiemy czy fortunnie obrana) da zapewne powód do nowych akcentów anty - niemieckich nadawanych przez prasę francuską wizycie generała Rydza - Śmigłego. Należałoby, aby cała odpowiedzialna prasa polska odcięła się w tym momencie od tych akcentów. Chwila jest dosyć poważna, aby się zdobyć na taką odpowiedzialność. Nie tacza się beczułki prochu obok żarzących się węgli.

„Żeby się odcięła"... żeby „wytłomaczyła" ,ż sojusz Polski z Francją ma na celu właśnie — popieranie hitlerowskiej polityki. Nawet „marszruta" drażni p. Cata: czy nie lepiej było pojechać przez Berlin i złożyć po drodze wizytę Hitlerowi?...

Przed gen. Rydzem - Śmigłym „bawił" w Paryżu Schacht i usiłował osłabić sojusz obronny francusko - sowiecki. Ta misja naturalnie się nie udała. Pisze o tem „Kurjer Polski":

Mimo to jednak nie odnosimy wrażenia, iż podróż dr. Schachta uważać można za udaną. Między wierszami komentarzy niemieckich wyczuwa się to zresztą całkiem wyraźnie. Prasa francuska, omawiając pobyt dr. Schachta nad Sekwaną — zachowywała wstrzemięźliwość i rezerwę, graniczącą już niemal z niegrzecznością wobec gościa niemieckiego. Prasa angielska, objektywny w tym wypadku obserwator wypadków, zgodnie podkreśla sztywny chłód, jakim nacechowane było przyjęcie paryskie. Jeżeli nawet dr. Schacht w rozmowach z gubernatorem Banku Francji p. Labeyrie osiągnął jakieś, mniej lub bardziej teoretyczne porozumienie — na terenie politycznym spotkał się z pewnością jedynie z chłodnem niedowierzaniem. Ten wysłannik kanclerza Hitlera wrócił więc do swojej ojczyzny z pustemi rękami!

**

Przechodzimy do spraw wewnętrznych. **„Czas"** omawia Synod biskupi i zanacza, że „katolikom" powinien być bliższy faszyzm, niż komunizm. „Czas" jednak sceptycznie zapatruje się na faszystowski „totalizm":

Wiemy, że istnieją u nas tendencje, by przez naśladownictwo wzorów niemieckich czy włoskich, idąc po linji najmniejszego oporu pokonać trudności natury wewnętrznej. Tendencje takie uważamy za bardzo niebezpieczne i dlatego tem większą wagę przywiązujemy do roli, jaką winien odegrać w rozwoju naszych stosunków politycznych Kościół Katolicki. Kościół jest systemem totalnym zasadniczo przeciwny, dawał temu niejednokrotnie wyraz w swych publikacjach. Kościół pragnie bowiem przeciwstawić wszelkim czynnikom rozkładowym i wywrotowym nietylko siłę fizyczną i przymus, ale przedewszystkiem siłę moralną : przekonania poszczególnych obywateli.

W Niemczech, gdzie protestanci stanowią 64% i katolicy są nieraz prześladowani, jest tak, jak mówi „Czas". Ale we Włoszech kler doskonale współżyje z „totalnością" faszystowską, a w Austrji gorąco poparł faszystowski przewrót, zmierzający do tej samej „totalności".

Powszechną uwagę w prasie zwrócił opublikowany sanacyjny projekt zorganizowania „stanu chłopskiego", na wzór hitlerowski. **„Goniec"** słusznie zapytuje:

Zachodzi pytanie, czy opracowanie tego rodzaju planu jest inicjatywą posłów - rolników, czy też raczej jest *balonem próbnym*, wypuszczonym z pracowni płk. Koca, *jako część programu*, powstać mającego nowego obozu rządowego?

Wiemy przecież dobrze, że po Nowosielcach sprawa chłopska sprawia wielki kłopot p.p. sanatorom.

Zajrzyjmy do prasy zagranicznej. W radykalnym rządowym **„L'oeuvre"** z 29 z. m. Kayser stwierdza, że „pokój jest zagrożony". Naturalnie winowajcą jest Hitler, któremu udają się „szantaże" wobec państw demokratycznych; który stara się rozłączyć, pokłócić swych przeciwników; który w związku z dramatem hiszpańskim gra na psychice angielskiej i wmawia Brytanji, że tam toczy się walka z „komunizmem", podczas gdy w rzeczywistości toczy się walka dyktatury z demokracją.

„L'oeuvre" omawia także znany projekt prezydenta Roosevelta zwołania wielkiego kongresu światowego do Ameryki, celem uregulowania spornych spraw. „L'oeuvre" polemizuje z Vautelem, który w „Journal" kpi z tego projektu. Rzecz sama może się nie udać, pisze radykalny dziennik, ale Ameryka zobaczy sama, kto szantażuje Europę, kto chce wojny. Nie zapominajmy, że Ameryka rozstrzygała wojnę światową!

W austrjackiej **„Arbeiterztg"** znajdujemy ciekawą analizę chaosu, jaki się wytworzył w Austrji po znanej ugodzie z Hitlerem. Tak np. książę Starhemberg, wódz Heimwehry, znowu przesunął się ku legitymistom i chce Habsburga na tronie. W klerykalnym obozie zupełny bałagan. Watykan (wobec Hiszpanji!) daje dyrektywy ugody z hitlerowcami, ale austrjaccy klerykali są rozgoryczeni. W wojsku to samo: młodzi oficerowie ewentualnie pójdą z hitlerowcami, ale starsi są legitymistami, są za posadzeniem Habsburga na tron austrjacki. Sam Schuschnigg prowadzi niewyraźną grę. „Arbztg" szczegółowo opisuje ten cały chaos i pyta: kto uwierzy, że ta rozbita, skłócona Austrja wytrzyma ataki hitlerowców? Tylko wolność dla ludu może jeszcze państwo uratować!

K. Cz.

Insynuacje pięknoducha

Pan Antoni Słonimski słusznie oburza się w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" na mord sądowy, dokonany w Moskwie na osobach szesnastu opozycjonistów komunistycznych. Dobrzeby było, gdyby poprzestał na samem oburzeniu, lecz niewiadomo czemu uznał, iż proces moskiewski daje mu okazję do załatwienia jakichś porachunków z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Porachunki te załatwia w sposób conajmniej dziwny. Nie po raz pierwszy zresztą krzyczy „łapaj komunistę", nie zdając sobie (śmiemy przypuszczać) sprawy, że jest to ordynarna denuncjacja.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela złożyła dowody, że sama zna swe obowiązki, nie czekając na podpowiadania rozmaitych mentorów.

Nieraz już pisaliśmy o panującej ostatnio nagminnie obsesji antykomunistycznej, której wybryk p. Słonimskiego jest najświeższym dowodem.

Jeżeli p. Słonimski uważa, że jest mu w tej nowej szacie do twarzy, to winszujemy mu dobranego i przyjemnego towarzystwa, w którem się dobrowolnie znalazł.

L. T.

Chłodno i chmurno

Przewidywany przebieg pogody dnia 2 września: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.

Pokwitowania

I. K. w dniu imienin dr. Stefana Kopcińskiego na Bibljotekę T.U.R. Jego imienia zł. 3.

Tragedja Hiszpanji

Przeciwko zakłamaniu

Trzeba czytać codziennie, przez kilka dni skolei, taki „I. K. C.", by zdać sobie sprawę z tego, ile **bezprzykładnego zakłamania** sączy się nieustannie do mózgu i do serca „szarego" człowieka w Polsce, „szarego" człowieka, który czytuje tylko **jeden dziennik**, a temu dziennikowi **wierzy**, według niego ustala swój pogląd na świat i na zdarzenia światowe, według niego ustala swoją postawę wobec rzeczywistości dziejowej, wobec jej kolosalnych trudności i jej kolosalnych zadań.

„I. K. C." nie jest wyjątkiem. Tak samo mniej więcej piszą „Warszawski Dziennik Narodowy", „Mały Dziennik" i —wraz z niemi — cała tęcza najrozmaitszych wydawnictw prowincjonalnych—„narodowych", „sanacyjnych", klerykalnych — opisujących tragedję Hiszpanji. Postaram się być zupełnie objektywnym. Zapominam na chwilę o własnych sympatjach czy antypatjach. **Chodzi tylko o fakty**, o fakty bezsporne i niewątpliwe.

„Moskwa podpaliła Hiszpanję"

Taką tezę przeczytałem parę dni temu na szpaltach „I. K. C.". Jakto? Więc generałowie Franco, Mola itd. byli i są poprostu **agentami Moskwy**? Wszak inaczej takiej tezy zrozumieć niepodobna! Kto się zbuntował? Gen. Franco przeciwko **legalnemu** Prezydentowi Republiki i legalnemu Rządowi, czy też Prezydent Azana i Rząd przeciwko generałowi Franco?

Przecie takie postawienie sprawy, jak to czyni „I. K. C.", **jest — bo ja wiem? — jakiemś naigrywaniem się z czytelnika**, naigrywaniem się cynicznem i brutalnem; stary język polski nazywa to: **„kłamstwem w żywe oczy"**.

Kto podpalił Hiszpanję?

Znamy dzisiaj „genealogię ideową" przywódców naczelnych rokoszu. **Agenci niemieccy** w okresie wielkiej wojny. Zwolennicy „przyjaznej neutralności" dla niemieckich łodzi podwodnych. Płynęło wtedy szeroką falą złoto sztabu Hindenburga i Ludendorffa. To złoto wyciskane — między innemi — i z krwawicy polskiego chłopa w okupowanej Kongresówce. zasilało skarb „prywatny" Alfonsa XIII, szkatuły pośledniejszych „patrjotów", spośród których dzisiejszy „wódz narodowy", gen. Mola, spełniał — po latach — zaszczytne — **dla oficera?** — funkcje szefa policji tajnej w epoce rozpustniczej dykatury gen. Primo de Riwery.

Więc kto „podpalił" Hiszpanję?...

„Wojska narodowe"

Taką nazwę noszą — na szpaltach „I. K. C." i pism obozu „narodowego" — wojska rewolty. **Wojska narodowe!** Tytuł bardzo zaszczytny! Ale **kto?** Legja Cudzoziemska? „Warszawski Dziennik Narodowy" zapewniał przed paroma tygodniami, że Legja ma aż 90%... Hiszpanów. Skąd? jak? którędy? Proszę przeczytać parę numerów rosyjskiej prasy emigracyjnej. Obliczono tam z cyframi w ręce, że 40% oficerów Legji — to oficerowie gen. Wrangla, ostatni obrońcy starej Rosji, o których **monarchista rosyjski** Szulgin pisał w r. 1921 najsurowsze słowa. Niedawno „Kurjer Poranny" charakteryzował w jakiejś korespondencji skład osobisty **hiszpańskiej** Legji Cudzoziemskiej. Należą do niej ludzie, których **nie przyjęto do francuskiej** Legji Cudzoziemskiej. Obieżyświaty. Kryminaliści. Tragiczni wykolejeńcy. Niemcy, Anglicy, Francuzi, Polacy, Rosjanie, Amerykanie, Serbowie, Słowacy, Litwini, Portugalczycy.... Według danych **niemieckich** z r. 1935 Hiszpanie stanowią około 10%...

No i... „wojska afrykańskie"!.. Marokańczycy w roli „narodowców" hiszpańskich!... Dziennikarze powinni jednak — na miłość Boską — orjentować się choć trochę w historji, w etnografji, w gieografji... To jest mniej więcej tak, jakgdyby ktoś powiedział, że oddziały **litewskie**, zajmujące przedmieścia Wilna w r. 1920 — to akurat **polskie** wojska narodowe... Zrozumcież, ludzie! przecie ten gen. Franco prowadzi na **własną** ojczyznę **obce** wojska, **wspierane** tylko przez niektórych rodowitych Hiszpanów-faszystów, karlistów, zwolenników gracza w ruletkę Alfonsa XIII i t. d., i t. p.

Czy istnieje analogja?

„Warszawski Dziennik Narodowy" zarzucał nam kilka razy, że oto stajemy po stronie legalnego Rządu **Hiszpanji**, a przecie w r. 1926 poparliśmy zamach stanu Józefa Piłsudskiego.

Moi panowie, **tu niema żadnej analogji** niezależnie od tego, czy „przewrót majowy" był usprawiedliwiony albo nie, czy był zjawiskiem dodatniem w życiu polskiem, albo nie.

Bo Piłsudski nie był agentem zagranicy, nie apelował do zagranicy, nie prosił o pomoc zagranicy, nie brał pieniędzy od zagranicy, nie ofiarowywał zagranicy — wzamian za poparcie — ani piędzi polskiej ziemi.

A gen. Franco apeluje bez przerwy do „Trzeciej" Rzeszy [illegible] do Włoch, wprowadza „Trzecią" Rzeszę do Marokka, dysponuje kolonjami hiszpańskiemi, gotów jest oddać pół Hiszpanji, byle panować w pozostałej połowie.

Analogja istnieje...
Analogja z **Targowicą**...

„Czerwona Hiszpanja"

Ogłaszano dziesiątki razy, że Madryt będzie wzięty
za dwa dni,
za trzy dni,
za tydzień...

Produkowano fotografje. Trumny zakonnic z XVIII stulecia, jako zakonnice, rozstrzelane przez milicję ludową; zdjęcie policyjne jakiegoś politycznie zgoła obojętnego kleryka, który się powiesił w r. 1924, jako wizerunek powieszonego rzekomo przez milicję ludową biskupa. Idę o zakład, że, gdyby ktoś zesumował liczbę biskupów rozstrzelanych lub powieszonych w Hiszpanji według informacyj „I. K. C.", — tobyśmy otrzymali cyfrę trzy razy większą od ogólnej liczby biskupów w tym kraju. P. Marjan Dąbrowski, redaktor naczelny „I. K. C.", jest teraz, jak wiadomo, niesłychanie gorliwym katolikiem. Sam papież go przyjął na audjencji prywatnej. Udzielił zapewne błogosławieństwa. Przypuszczam, że błogosławieństwo nie obejmowało... „Tajnego Detektywa". Nie mniej „I. K. C." wydaje patenty na „komunizm".

W Hiszpanji [illegible]

prezydent Azana,
ministrowie, dyplomaci, [illegible] generałowie, oficerowie, republikanie, socjaliści, literaci, malarze, poeci, górnicy Asturji itd.. itd.

W Polsce — zdaniem „I. K. C." — „komunizm" zaczyna się od min. Poniatowskiego, ś. p. W. Stpiczyńskiego i Wincentego Rzymowskiego; wolni są od podejrzeń tylko czytelnicy i prenumeratorzy zgasłego śmiercią niesławną „Tajnego Detektywa".

Taka swoista... „elita" narodu...

W grę wchodzą zaś rzeczy naprawdę istotne. Nie wolno przyglądać się obojętnie tej — dosłownie! — **orgji zakłamania**. Bo z chwilą, gdy zacny „patrjota" gen. Franco odda Marokko hiszpańskie — wprost czy pośrednio — „Trzeciej" Rzeszy, z chwilą, gdy ambasador niemiecki zacznie rządzić w Madrycie. niby ambasador „Najjaśniejszej aljantki" na dworze „króla Stasia", — z tą chwilą blok Hitler — Mussolini będzie dyktował prawa Europie.

„I. K. C." do tego tęskni: ma swoją tradycję „lojalności" wobec dawnych mocarstw centralnych. Ale są — na szczęście — w Polsce ludzie, którzy nie podzielali nigdy, nie podzielają i dzisiaj, „polityki"... pełzania na brzuchu przed Berlinem!

M. NIEDZIAŁKOWSKIKI.

Zwierciadło dziejów

A na początku był „I.K.C."; i wszystko, co się stało, przez „I.K.C." się stało, to zaś, co się stało wbrew „I.K.C." — to była robota „Kominternu".

***

Naprzykład, w Belgji w r. 1914, w sierpniu i we wrześniu. Bohaterskie wojska jego cesarskiej mości Wilhelma II, szlachetnego sprzymierzeńca naszego ukochanego monarchy, cesarza i najjaśniejszego pana, Franciszka-Józefa, szły sobie spokojnie i łagodnie poprzez ziemię belgijską, niby przez podwórko własnego folwarku, nikomu krzywdy nie czyniąc; pułki gwardji cesarskiej omijały skwapliwie każdą kurę belgijską, byle nikomu z Belgów kłopotu nie przysporzyć, bo chodziło wszak o wyzwolenie onych Belgów z pęt jarzma francusko - brytyjskiego, aby kwitli wreszcie i rozmnażali się w spokoju pod berłem dobrotliwem jego cesarskiej mości Wilhelma II, dostojnego sprzymierzeńca naszego ukochanego po wieki wieków najjaśniejszego pana Franciszka-Józefa, ojca wszystkich ludów monarchji habsburskiej. Ale ci Belgowie niecnotliwi a sprzedajni strzelali spoza płotów do żołnierzy niemieckich, niosących im ratunek. Przeto słusznie zostali ukarani surowo. Ojcowskie były szubienice. Ojcowskie serca biły w piersiach plutonów egzekucyjnych.

„I.K.C." przyłożył swoją pieczęć. W porządku.

***

Albo Hiszpanja w r. 1936. Oddział II sztabu armji niemieckiej powiedział pewnego dnia generałowi Franco: „idź i czyń"! Gen. Franco poszedł i czyni. Sprzedajny agent „Kominternu" prezydent Azana z uporem bezprzykładnym za pieniądze Moskwy nie chce oddać Madrytu szlachetnym i bezinteresownym urzędnikom II oddziału niemieckiego. Idą mężowie z „Legji Cudzoziemskiej", obarczeni tysiącem wyroków zgniłej demokracji za kradzież, gwałt i rozbój, — idą i każdą kurę hiszpańską omijają skrzętnie, byle jej krzywdy nie wyrządzić. Kroczą bezinteresownie tubylcy Marokka i kwiatuszka nie zerwą po drodze. Latają ślicznie samoloty niemieckie i włoskie, a lotnicy rzucają zamiast bomb — czekoladki, poczem poją oczy pięknem gwiazd. Aliści Front Ludowy Francji — naprzekór „I.K.C."—podsyca beznadziejny opór głupich Hiszpanów, którzy nie chcą — kanalje! przyjąć w pokorze wskazań najdostojniejszego sprzymierzeńca „I.K.C." — wodza Hitlera — oby żył wiecznie! — zbawcy ludzkości, arcykapłana nordyckiej wiary neo - pogańskiej.

***

By jednak stało się zadość poczuciu bezstronności czytelników „I.K.C.", udał się redaktor i wydawca tegoż, syt dochodów z „Tajnego Detektywa", aż do bram Stolicy Apostolskiej i padł na kolana przed następcą Piotra - rybaka. Błogosławieństwem obarczon powróci do stęsknionej po nim Ojczyzny, by szukać nadal z uporem agentów „Kominternu" od Bluma aż po „Kurjer Poranny", od Iłłakowiczówny aż po lorda Cecila, od Związku Myśli Wolnej aż po Związek Nauczycielstwa Polskiego.

***

Jakoże „I.K.C." jest fundamentem granitowym Państwa Polskiego. I wszystko, co się stało, przez „I.K.C." się stało. I agentem „Kominternu" jest człek, który wątpi, że ogłoszenie o pannie w wieku balzakowskim z kamienicą, poszukującej znajomości z uczniem V klasy przystojnym i namiętnym sprzyja potrzebom skołatanej Ojczyzny. I agentem „Kominternu" jest człek każdy, który nie wierzy, że siedzieli sobie w Watykanie papież i pan Marjan Dąbrowski, gwarząc o losach świata i o „I.K.C.". ***AR.***

„Poprawa" w gospodarce światowej

Wiemy o tem, że w większości krajów wystąpiły wyraźnie oznaki ożywienia gospodarczego. Nietylko udało się w wielu krajach **podnieść z „dna kryzysu"**, ale w niektórych wypadkach **przekroczono stan z okresu wysokiej konjunktury 1928/29 i osiągnąć nowy okres pomyślności.**

Dotyczy to nietylko krajów przemysłowych: Anglji, Niemiec, Belgji, Japonji, Stanów Zjednoczonych, nietylko przemysłowo-rolniczych: Norwegji, Szwecji, ale również wyraźnie rolniczych, jak Danja, Finlandja, Estonja, Węgry.

Mało tego: w ostatnich czasach proces poprawy ogarnął kraje bałkańskie, dał się zauważyć we Francji i pod pewnemi względami w Polsce, jak również w agrarnych krajach Ameryki Południowej.

Poza tą falą mniej czy bardziej wyraźnego „ruchu wzwyż" pozostaje jeszcze Holandja, Szwajcarja, Litwa, Hiszpanja, a z krajów zamorskich — Indje i Chiny.

Bliższe zbadanie sytuacji okaże jednak, że **przeżywana dziś nowa epoka „pomyślności" wygląda piękniej zzewnątrz, niż od wewnątrz. Pozory „pomyślności" kryją cały szereg chorobliwych oznak.**

Przedewszystkiem do dziś dnia z trudem mówić można o jednym ruchu wzwyż, o jednej światowej konjunkturze, a raczej o poszczególnych linjach zwyżkowych w ramach poszczególnych krajów. Są one najrozmaitszej wysokości. Są kraje—jak przedewszystkiem Polska, w których, mimo pewnego, umiarkowanego wzrostu produkcji, pozostaje jeszcze do wyrównania ok. 30% wobec stanu produkcji przed wybuchem kryzysu.

Tempo poprawy jest zatem nierówne. Pozatem obroty światowe i ruch kapitałów nie wykazują zdecydowanej poprawy. I. co najważniejsza, **brak nadal równowagi między stanem produkcji a siłą nabywczą.**

Pod tym względem sytuacja jest **groźniejsza, niż przed wybuchem ostatniego kryzysu**. Nie jest to rzeczą, z tego punktu widzenia, obojętną, że — mimo wzrostu produkcji — nadal liczba bezrobotnych wynosi około 20 miljonów.

W ten sposób zdolność nabywcza szerokich mas jest zmniejszona o miljardowe sumy.

W ten sposób **brak podstaw do zdrowej, normalnej poprawy gospodarczej.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta nowa epoka „pomyślności" musi zakończyć się **albo nowym kryzysem, albo wybuchem nowej wojny światowej.**

Dwie siły zbiegają się w tym kierunku: czynnik polityczny i gospodarczy. Z jednej bowiem strony wojna jest **klapą bezpieczeństwa bankrutujących pod względem gospodarczym i socjalnym dyktatur**, a z drugiej strony — **realizacja krwawych zysków, na które już dziś pracuje przemysł zbrojeniowy.**

Tę ponurą rzeczywistość ujawniła sytuacja, jaka się wytworzyła w świecie **naskutek** wypadków hiszpańskich.

Gospodarka światowa wyszła z kryzysu osłabiona, rozbita na szereg izolowanych gospodarstw poszczególnych krajów, toczących ze sobą walkę, rozdzielonych wałami ograniczeń zakazów, przeszkód walutowych i t. p.

Dzisiejsza rzeczywistość gospodarcza odznacza się zatem z jednej strony rozwojem pseudo-planowych konjunktur w krajach faszystowskich, wpływem ożywionych zbrojeń... **Linja normalnego ożywienia pod wpływem zbrojeń wypacza się, „pomyślność" przybiera wszelkie oznaki niepewności. Rzekłbyś: świat cały znalazł się na kraterze mającego lada chwila wybuchnąć wulkanu.**

Trudno zatem mówić o istotnej poprawie w gospodarce światowej. Następiłaby ona tylko w razie przejścia od gospodarki wojennej, jaką już dziś zaprowadza faszyzm do istotnej gospodarki planowej, służącej potrzebom ludzkości. **W.**

Głupstwo

Prasa zajmowała się stanowczo o wiele zadużo całą imprezą p. Walerona wraz z jego „Kadrą Działaczy Chłopskich" Bo to jest zwyczajne GŁUPSTWO. I p. Walerona znamy nie od dzisiaj, i p. Szapiela, i resztę zacnej kompanji. „Słowo" rozpisuje się o minionem „komunizowaniu" p. Szapiela. Jakie tam znowu „komunizowanie"! P. Szapiel poprostu „chciał być ważny", a z kim, jak, w imię czego, — to mu było koniec końców obojetne. Owa „Kadra" skupiła BEZIDEOWE elementy BYŁYCH ludowców. I to wszystko. Na TAKIEJ podstawie nikt, oczywiście, niczego nie zbuduje. Wieś tych „kondotjerów politycznych" zna i nie żywi do nich z natury rzeczy najmniejszego zaufania. Politycy wszelkich obozów ocenili już dawno wartość przyjaciół p. Walerona i samego p. Walerona.

S. K.

W Abisynji

Ludzie, którzy wciąż walczą

Zamieściliśmy przed kilku dniami wiadomość, że cesarz abisyński pragnie wrócić do niezajętej przez Włochów części kraju i oddać ją pod opiekę Ligi Narodów, z której ramienia otrzymałaby mandat na Abisynję Anglja, Szwajcarja lub Szwecja.

Wiadomość ta pochodzi od londyńskiego „Daily Heralda", który podaje następujące ciekawe szczegóły o sytuacji w Abisynji:

Decyzja cesarza o powrocie do Abisynji miała zapaść na podstawie sprawozdania, złożonego przez kap. Brophila, kierownika abisyńskiego korpusu leczniczego. Udał się on z ramienia związku przyjaciół Ligi Narodów i Stowarzyszenia abisyńskiego w Anglji do Abisynji, celem zbadania sytuacji kraju pod okupacją włoską.

Kap. Brophil odbył podróż aeroplanem w towarzystwie pilota, kap. von Rosena. Aeroplany włoskie ścigały ich, a w końcu włoski poseł w Kairze uprzedził, że wrazie ponownego ukazania się w Abisynji, aeroplan ich będzie ostrzeliwany.

Kap. Brophil stwierdza w swem sprawozdaniu, że **wojna partyzancka Abisyńczyków przeciw Włochom trwa nieprzerwanie** i nie słabnie i że okupacja włoska rozciąga się jedynie na $^1/_5$ kraju. W ubiegłym tygodniu okręt szpitalny przewiózł do Włoch 150 rannych Włochów. Utarczki są coraz częstsze.

Kap. Brophil z towarzyszem osiągnęli miasto Gore, które uchodzi za stolicę wolnej części Abisynji. A stamtąd robili oni w ciągu 2½ miesiąca pięciokrotne wypady do kraju, zawsze ścigani przez lotników włoskich.

Kap. Brophil twierdzi, że Rząd pod wodzą rasa Imru rządzi rozumnie w imieniu cesarza. Szczepy Galla i Ampharic, tradycyjnie sobie wrogie, pogodziły się ze sobą i lojalnie walczą o wspólny cel.

Gdy deszcze za kilka tygodni się skończą, Włosi prawdopodobnie wznowią działania wojenne, by posunąć się naprzód na froncie południowym. Celem ich są jeziora, gdzie ma być wybudowana baza lotnicza, druga zkolei po bazie na jeziorze Tana.

Z tych dwóch punktów Włosi wszczęliby kampanję powietrzną, celem opanowania zachodniej Abisynji.

Wodzowie abisyńscy nie mają złudzeń co do swych możliwości, ale mimo swe szczupłe środki obronne, przygotowują się oni do walki i obrony tysięcy mil przestrzeni i 2 miljonów ludności.

Ras Desta, znany z walk w Abisynji, znajduje się ze swą armją na południu i jest gotów do podjęcia ofensywy. Na północy Włosi będą mieli dość do roboty, by utrzymać swe obecne pozycje i stolicę kraju.

Kap. Brophil złożył swe sprawozdanie cesarzowi i przyniósł mu pozdrowienia od Rządu w Gore. Cesarz, dowiedziawszy się o lojalności względem niego szczepów Galla i Ampharic, postanowił wrócić do kraju. Wodzowie tych szczepów postawili jednak warunek, by wrócił sam, bez tych wodzów, co opuścili kraj i bez doradców, którzy namówili go do ucieczki z Abisynji.

Spadek emigracji do Palestyny

Syndykat emigracyjny ogłasza, że w roku bieżącym zmniejszył się ruch emigracyjny z Polski do Palestyny.

W pierwszem półroczu 1935 wyjechało z Polski do Palestyny 12.635 osób, w pierwszem półroczu 1936 r. zaś tylko 6234 osoby.

Wykopaliska w Łucku

Na przedmieściu Łucka — Hnidawa, na terenie cegielni natrafiono na pewne wykopaliska, zwłaszcza naczynia, urny, igły kościane i t. p. z epoki przed Chrystusem. Dalsze badania trwają.

Bohaterskie walki Hiszpanji ludowej

Sytuacja na terenach walk w nocy z poniedziałku na wtorek

Wojska powstańców

nie posunęły się nawet o krok naprzód

Operacje wojskowe w Hiszpanji nie przyniosły w ciągu ostatnich dwuch dni poważniejszych rezultatów. Nacisk wojsk powstańczych na Toledo i Madryt wyraził się — nawet według ich komunikatów — zajęciem kilku czwartorzędnych miejscowości, ale nie doszło do niczego o decydującem znaczeniu. Ataki powstańców na przełęcz Leon zostały odparte przez milicję robotniczą. Huesca jest okrążona przez wojska rządowe. Punkt ciężkości znajduje się obecnie nad zatoką biskajską, gdzie rokoszanie zapowiedzieli przeprowadzenie ostatecznego ataku równocześnie od strony lądu, morza i powietrza. Walka będzie miała prawdopodobnie niezwykle krwawy charakter, gdyż obrońcy Irunu zapewniają, że nie poddadzą się.

∴

W nocy z poniedziałku na wtorek na froncie Irunu nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Od czasu do czasu słychać odgłosy strzałów armatnich, nie doszło jednakże do żadnej poważniejszej akcji. Dezerterzy, którzy przedostali się do Francji z armji powstańczej twierdzą, iż wojska powstańcze są dobrze zaopatrzone w amunicję, ale uskarżają się na brak pożywienia.

Odparty atak na Guadarramę

Sukcesy wojsk rządowych w Estramadurze

Ministerjum Wojny Hiszpanji komunikuje, że na odcinku Guadarrama powstańcy wszczęli gwałtowny atak, który został odparty. Straty wojsk powstańczych wynoszą 165 zabitych, do niewoli dostało się 35 powstańców. W ręce wojsk rządowych prócz tego dostał się materjał wojenny, karabiny maszynowe i amunicja.

Ministerjum wojny dodaje, że na froncie Estramadura wojska rządowe odniosły również sukcesy. Kolumna, podążająca na pomoc powstańcom obleganym w Oviedo, została odparta.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

W Palestynie

Krwawe rozruchy

przybierają coraz ostrzejszy charakter

Akcja terorystyczna w Palestynie, mimo wielu wysiłków pojednawczych trwa w dalszym ciągu. Koło miejscowości Siledahr Arabowie ostrzeliwali patrol wojskowy, który odpowiedział salwą, zabijając jednego Araba oaz raniąc trzech, w tem jedną kobietę. Opodal Dedeward żołnierz, stojący na posterunku zmuszony był użyć broni przeciwko dwum Arabom, którzy chcieli rzucić bombę. Jeden z nich został zabity, drugi zdołał zbiec. Na wieś Indur nałożona została zbiorowa kontrybucja jako kara za ostrzeliwanie wojsk brytyjskich, ponadto zburzono trzy domy, z których padły strzały do żołnierzy. Zaznaczyć należy, że w wielu wypadkach atakującym Arabom towarzyszyły kobiety, które okrzykami podniecały mężczyzn do walki.

∴

Z Beyrutu donoszą: Powstanie palestyńskie wywołuje coraz większy ferment w Syrji. Powstają zaburzenia w rozmaitych miejscowościach, tłumione przez władze francuskie bardzo stanowczo. Ostatnio dokonano nowych aresztowań wśród członków partji ludowej, zaś w Aleksandrecie żandarmerja rozpędziła strzałami zebranie młodzieży bloku nacjonalistycznego. W Dzabal - Druzie doszło również do rozruchów.

Czarna śmierć

zabrała znowu 43 ofiary

Z Bochum donoszą, że w katastrofie wywołanej eksplozją gazów ziemnych w jednej z kopalni węgla w Bochum, zginęło według dotych czasowych oficjalnych danych 20 górników. Trzech górników zaginęło. Prawdopodobnie padli oni również ofiarą katastrofy. Liczba ciężko rannych wynosi, dotychczas 20, z czego trzech zmarło po przewiezieniu do szpitala.

Śmierć na szczytach Alp

W Alpach francuskich w pobliżu Chamonix trzech turystów, któ rzy podjęli próbę zdobycia szczytu „Aiguille de Rochefort", wskutek przerwania się liny, runęło w przepaść. Dotychczas nie zdołano odnaleźć zwłok ofiar nieszczęśliwego wypadku.

W dwadzieścia lat później

Dzienniki angielskie podają niezwykłe okoliczności zgonu byłego żołnierza angielskiego korpusu ekspedycyjnego na Gallipoli, Makinsona. Makinson mieszkaniec hrabstwa Surrey otrzymał postrzał w okolicę serca. Lekarze nie chcąc naruszyć mięśnia sercowego nie dokonali wyjęciąr ocisku. Od 20 lat Makinson żył z kulą tuż pod sercem, nie odczuwając poważniejszych dolegliwości. W tych dniach ranny, wybrał się z swą żoną na pokładzie statku „Empress of Australia" na zwiedzenie pola bitwy pod Gallipoli. Niewiadomo czy pod wpływem trudów podróży, czy wzruszenia jakie wywołały w byłym żołnierzu wspomnienia z tamtych czasów, zasłabł. W rocznicę bitwy statek znalazł się pod Gallipoli. Makinson, który ostatnie dni pod róży spędzał w łóżku prosił by go wyniesiono na pokład. W czasie wyjaśniania żonie poszczególnych faz walki, Makinson nagle osunął się na poduszki i w kilka chwil później nie żył. Okazuje się, że kula, która przed 20 laty trafiła go w tej walce, spełniła po 20 latach swe tragiczne przeznaczenie, paraliżując mięsień sercony ranrego. (ATE).

Bandy faszystowskie

mordują górników hiszpańskich

Ogłoszony za pośrednictwem radjostacji sewilskiej komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że w poniedziałek rano rozstrzelano 67 górników, stanawiących załogę kopalni miedzi w Rio Tinto i skazanych przez powstańczy sąd wojenny na karę śmierci za dostarczanie wojskom rządowym materjałów wybuchowych i udział w walce przeciwko wojskom powstańczym.

Bombardowanie pozycyj gen. Franco

Z Handaye donoszą: Wychodzący w San Sebastjan organ frontu ludowego „Frente Popular" podaje, że na froncie południowym samoloty rządowe zaopatrzone w znaki samolotów powstańczych bombardowały miasta i pozycje, zajęte przez oddziały generała Franco.

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu

Minister obrony narodowej Francji Daladier wydał w poniedziałek śniadanie na cześć Generalnego Inspe ktora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

W śniadaniu wzięli udział ze strony francuskiej premjer Blum, minister spraw zagr. Delbos, minister marynarki Gasnier du Parc, minister lotnictwa Cot, marszałek Petain, generał Gamelin, gen. Colson, gen. Pre telat, gen. Pujo i inni. W wygłoszonym podczas śniadania przemówieniu minister Daladier oświadczył m. in.:

Panie generale, jestem dumny, mogąc powitać w imieniu armji fran cuskiej w pańskiej osobie wodza naczelnego armji polskiej. W ciągu kilku dni będzie pan śledził swym wzrokiem wodza prace armji francuskiej. Niech pan będzie pewien, że armja ta będzie się czuła dumną, wy stępując przed panem i wykazując jednocześnie, że Francja może na nią liczyć dla zapewnienia swej niepodległości i wolności. Cała Francja wkłada w przyjęcie pana zarliwość uczuć głębokich, jakie żywi dla wiel kiego narodu polskiego, przyjaznego i sprzymierzonego dla ochrony pokoju.

General Śmigły - Rydz w krótkich słowach goraco podziękował ministro wi obrony narodowej, wyrażając swą wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowano mu zostało we Francji.

∴

Prasa francuska podaje szczegółowy i obszerny opis pierwszego dnia pobytu w Paryżu polskiego naczelnego wodza. ■

Defilada franc. eskadr lotniczych

przed gen. Rydzem-Smigłym

Największa baza lotnicza francuska w Courey, położona pod słynną z czasów wojny europejskiej stolicą Szampanji Reims ozdobiona była w poniedziałek flagami o barwach polskich i francuskich. O godz. 4.30 przybyli na lotnisko gen. Śmigły - Rydz, minister lotnictwa Francji Cot i ich świty. Po powitaniach gen. Śmigły - Rydz zwiedził eskadry samolotów bombowych i myśliwskich, ustawione w różnych punktach lotniska.

O godz. 5-ej zaczęły się ukazywać kolejno nad lotniskiem nadciągające z różnych stron eskadry stacjonowane w Dijon, Metzu, Nancy i le Bourget. Eskadry te po łączyły się w długą kolumnę i prze leciały w defiladzie przed generałem Śmigłym - Rydzem.

Po defiladzie gen. Śmigły-Rydz powrócił do Reims.

Dalszy ciąg misji dr. Schachta

Berliński korespondent Havasa donosi, że w berlińskich kołach po litycznych wyrażają się z optymizmem o wynikach podróży min. Schachta do Paryża. Nie ukrywa się tu, że przeprowadzone zostały rozmowy, które mogą mieć duży wpływ na dalszy rozwój stosunków francusko - niemieckich. Korespondent informuje dalej, że według pogłosek krążących w tych kołach, przewidywany ma być nowy przyjazd min. Schachta do Pa ryża.

Jacht króla Edwarda

najechał na most, i co z tego wynikło

Jacht „Nahlin", na którym król Edward VIII odbywa swą podróż po Adrjatyku, przejeżdżając przez cieśninę morską między wyspą Euböa i wybrzeżem, najechał na most, prowadzący nad cieśniną Jacht został lekko uszkodzony.

Z pośród załogi nikt nie został ranny. Król Edward VIII pozostaje na pokładzie osobiście pilnując naprawy uszkodzeń. Naskutek zde rzenia z kontrtorpedowcem z eskorty przewróciły się dwie łodzie z publicznością, pragnącą ujrzeć króla. Wszystkich uratowano. W czasie ratowania publiczności uszkodzone zostały trzy łodzie ratunkowe.

Strajk polski

w fabryce grzebieni S. Brygiel w Henrykowie

W poniedziałek fabrykant S. Brygiel, znany na terenie Henrykowa wyzyskiwacz usunął z miejsca delegację fabryczną. Robotnicy odpowiedzieli na tę prowokację zastosowaną przez fabrykanta w stosunku do ich przedstawicieli strajkiem.

Konferencja między przedstawicielami Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego a fabrykantem nie dała żadnych rezultatów. Wobec tego robotnicy postanowili nie opuszczać fabryki aż do cofnięcia prowokacyjnego zarządzenia p. Brygiela.

Należy podkreślić, iż fabrykant Brygiel stale łamie ustawodawstwo pracy, zmuszając robotników do przekraczania 8-mio godzinnego dnia pracy i nie wypłacając robotnikom zaległości za pracę, które wynoszą obecnie około 1700 złotych.

Kierownikiem fabryki jest niejaki Federman, który w ordynarny sposób prowokuje robotnice, używając wyzwisk nie nadających się do powtórzenia. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego sprawę przekaże prokuratorowi celem pociągnięcia wulgarnego kierownika do odpowiedzialności karnej.

Komedja z neutralnością trwa

Według informacyj z miarodajnych kół londyńskich, dotychczas 11 państw wyraziło zgodę na wydelegowanie przedstawicieli do pro jektowanego komitetu międzynarodowego, który sprawować ma kontrolę nad zarządzeniami w gra nicach ogólnego paktu o nieingerencji w wypadkach hiszpańskich. Dotychczas nieustalono jeszcze ter minu ukonstytuowania się komitetu, który jak to już wiadomo, obradować będzie w Londynie. Rząd angielski popiera całkowicie usiłowania Rządu francuskiego, w sprawie doprowadzenia do ogólnej umowy nieinterwencyjnej. Oczywiście, że jeszcze długie tygodnie upłyną za nim układ zostanie pod pisany.

Demonstracja hitlerowska

Niemieckie Biuro Informacyjne ko munikuje: *Ambasada niemiecka w Madrycie została przeniesiona i zainstalowana aż do nowego rozporządzenia w mieście portowem Alicante.* Zarządzenie to okazało się niezbędne, ponieważ Rząd madrycki pomimo wielokrotnych nalegań *odmówił niemieckiemu charge d'affaires zapewnienia należytej ochrony.*

W Berlinie wywołała sensację nie tyle wiadomość urzędowa o przeniesieniu ambasady niemieckiej do Alicante, ile sposób w jaki zakomunikowano ją opinji publicznej. Nie ograniczono się bowiem do wydania komunikatu urzędowego, lecz zaopatrzo no go niezwykle obszernym i wyczerpującym komentarzem, stwierdzającym, że po spełnieniu obowiązku ochrony obywateli niemieckich, członkowie ambasady niemieckiej znaleźli się w sytuacji nie gwarantującej im własnego bezpieczeństwa. Cała prasa berlińska podała tę wiadomość na naczelnych miejscach, komentując indywidualnie. Odnosi się wrażenie, że urzędowym kołom niemieckim zależy na podkreśleniu faktu, iż prze niesienie ambasady do Alicante *nie stanowi bynajmniej naruszenia stosunków dyplomatycznych z Rządem madryckim.*

Informacje...portjerów hotelowych

Amerykański publicysta Dennis za mieścił w „Berliner Tageblatt" arty kul, w którym opisując swój pobyt w ZSSR., szczególnie podkreśla bliskie stosunki wojskowe Sowietów z Czechosłowacją.

Nieliczni z pośród Amerykanów i Anglików — pisze Dennis — zdają sobie sprawę jak blisko centrum zachodniej Europy leży wojskowa linja ZSSR. W rzeczywistości linja ta przebiega przez zachodnią Czechosłowację o 150 mil od Berlina.

Amerykanin opowiada w dalszym ciągu — hitlerowskim czytelnikom — że portjerzy hotelowi (!) oświadczyli mu, że w w czasie czechosłowackich manewrów były w Pradze *wszystkie większe hotele (?)* zajęte przez sowieckich generałów i oficerów sztabowych.

Amerykański publicysta zwraca również uwagę na olbrzymie zbrojenia Sowietów, podczas gdy „zagrożone kraje" stosują jedynie bierną defensywę (np. Niemcy?.), a nawet przeciwko wpływom teoretycznego komunizmu bronią się jedynie powierzchownie (?).

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

CIEKAWE POSUNIĘCIE M. SPR. WOJSKOWYCH.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum Spraw Wojskowych wydało ostatnio rozporządzenie, które będzie miało duże znaczenie dla rozwoju sportu pływackiego w Polsce. W rozporządzeniu tem zakazano przyjmować do szkół podchorążych zawodowych tych kandydatów, którzy nie wykażą się umiejętnością przepłynięcia 300 mtr. stylem dowolnym. Rozporządzenie to wprowadzone zostaje w życie na zasadzie porozumienia z Ministerjum Oświaty, które jednocześnie nakaże rozszerzyć dział sportu pływackiego w szkołach średnich.

SPORT WE FRANCUSKIEM SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Francuski minister oświaty, Jean Zay, rozpoczął studja wstępne nad wprowadzeniem w szerszym, niż dotąd, zakresie — wychowania fizycznego do programu szkół powszechnych.

Inspektorzy szkolni otrzymali od ministra instrukcję, w myśl której w roku szkolnym 1936/7 przestudjować mają i zrewidować obowiązujący program nauczania w szkolnictwie powszechnem, poczem mają zaproponować zmiany, które umożliwiłyby wprowadzenie we wszystkich klasach 5 godzin wychowania fizycznego tygodniowo.

Te pięć godzin w. f. wykorzystane byłyby w ten sposób, że w ciągu czterech dni tygodnia odbywałyby się lekcje półgodzinne w. f., a pozostałe trzy godziny — skomasowane jednego dnia w godzinach popołudniowych byłyby przeznaczone na gry sportowe i sporty.

Inspektorzy szkolni po roku studjów mają złożyć ponadto ministrowi wnioski w nast. sprawach:

1) zażądania stałej opieki lekarskiej nad dziećmi w szkołach;

2) wyjaśnienia, dlaczego i w jakich wypadkach byłoby niemożliwe wprowadzenie 5 godz. tygodniowo na w. f. i sporty;

3) zaproponowanie środków, jakiemi można będzie usunąć specjalne trudności w poszczególnych wypadkach oraz zaprojektowania różnych rozwiązań dla różnych okoliczności, zależnie od warunków szkolnych;

4) ustalenie kosztów, jakie pociągnie za sobą zwiększenie programu w. f., zarówno personalnych, jak i materjałowych.

Jednocześnie specjalna Komisja Międzyministerjalna zarządziła wprowadzenie tytułem próby rozszerzonego programu w. f. w trzech departamentach Francji na b. rok szkolny, wprowadzając w tych samych departamentach zwiększoną kontrolę lekarską nad młodzieżą. W dodatku — w ślad za zwiększonym programem w. f. w tych trzech departamentach nastąpi zwiększenie terenów sportowych i urządzeń dla młodzieży szkolnej.

Lekkoatletyka

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk poprawił własny rekord w rzucie młotem osiągając 44.05. Dawny rekord wynosił 43.68.

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W TRÓJBOJU.

Na miejskim stadjonie w Krakowie odbył się trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski. Ogółem startowały trzy zawodniczki. Mistrzostwo Polski zdobyła po raz czwarty Kwaśniewska, uzyskując 161 punktów.

Piłka nożna

RUCH WCIĄŻ NA CZELE LIGI.

Niedzielne mecze wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Przesunięcia nastąpiły jednak na dalszych miejscach, podczas gdy pierwsze zajmuje wciąż śląski Ruch.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	16:8	30:23
2) Garbarnia	15:9	22:15
3) Wisła	14:10	16:14
4) Pogoń	13:11	23:18
5) Warszawianka	13:11	19:18
6) ŁKS	12:12	29:25
7) Warta	12:12	30:33
8) Dąb	10:14	21:32
9) Śląsk	9:15	15:20
10) Legja	6:18	15:27

Kolarstwo

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W Zurichu zakończyły się kolarskie mistrzostwa świata dla krótkodystansowców. W finale amatorów pierwsze miejsce zdobył van Vilet (Holandja) przed Georgiem, zaś w finale zawodowców wygrał Sherens (Belgja) przed Gerardinem (Francja).

W przedbiegach dla zawodowców startował Polak Szamota, który w przedbiegu zajął drugie miejsce za Holendrem van Egmondem, zaś w repeszażu był również drugi za Belgiem Arletem, skutkiem czego został on wyeliminowany od dalszych rozgrywek.

Tenis

TARŁOWSKI MISTRZEM TENISOWYM POLSKI.

W Bydgoszczy zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Zawody przyniosły dwie wielkie niespodzianki, mianowicie mistrzostwo Polski zdobył po raz pierwszy Tarłowski, bijąc w finale Hebdę bez większego wysiłku. Drugą sensacją było zwycięstwo w półfinale pary Tarłowski — Bratek nad repr. parą niemiecką Denker — Lund.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zdobyła znowu mistrzostwo po zwycięstwie w finale nad Niemką Kaspel.

„Ofensywa wywrotowców" na Gdynię

Przetrzymaliśmy „huraganowy ogień" prasy burżuazyjnej na Związek Zawodowy Transportowców. Atak, jaki część prasy przypuściła na prawo wypowiadania i zawierania umów zbiorowych, oraz na prawo koalicji, pozostaje w związku z akcją, jaką ZZT podjął w imię unormowania stosunków pracy w porcie i poprawy bytu robotnika portowego.

Prostackie, nieuczciwe i nierzeczowe ujmowanie zagadnień zwalnia nas od polemizowania z agentami kapitału. Władze i uczciwi czytelnicy zdają sobie chyba sprawę, przez kogo artykuły o porcie gdyńskim, zamieszczone w „Depeszy", w „Kurjerze Krakowskim" i w „Gazecie Polskiej", są inspirowane i z jakich sfer rekrutują się mocodawcy p. N., autora napaści na Związek Zawodowy Transportowców i robotników portowych. Nawet „słowo honoru" p. Nowackiego nie zmieni opinji, że artykuły jego nie mają na celu „obrony państwa", lecz wyłącznie i tylko obronę interesów Związku Gdyńskich Ekspedytorów Portowych. On sam — przypuszczamy — lepiej się czuje w roli rzecznika kieszeni kapitalistów, aniżeli herolda sprawy narodowej, państwa i portu. Perfidja p. N. i jego wstręt do prawdy, której świadomie unika w swych atakach na Związek i robotników portowych, ujawniły się w artykułach, pod tytułami: „Groźba konfliktu socjalnego w Gdyni" („Depesza"), „Fluktuacje socjalne w porcie gdyńskim" („Gazeta Polska") i „Atak elementów wywrotowych na polską bramę morską: Gdynię" („I. K. C."). Każde niemal zdanie w tych artykułach jest fałszowaniem rzeczywistości i wołaniem o prokuratora na przywódców Związku za **„ofensywę na port"**, której nikt nie podejmuje, za **„nawoływanie do strajku"**, którego narazie nie proklamujemy i do którego żadna z ulotek nie wzywa, za **„klauzulę projektu umowy zobowiązującej pracodawców do nieprzyjmowania i nie wydalania żadnego robotnika bez porozumienia i zgody Związku Zawodowego"**, o której to klauzuli rzekomej umowa dla robotników portowych nie wspomina, poprostu dlatego, że takiego projektu jeszcze nie było i niema.

Artykuły, o których mowa, zostały pomieszczone w czasopismach: „Depesza", „IKC" i „Gazeta Polska" z datą 17 sierpnia b. r. Od p. N. dowiadujemy się, że: **„w przedłożonym pracodawcom projekcie umowy zbiorowej istnieje szereg wręcz fantastycznych klauzul, aż nadto świadczących o komunistycznym światopoglądzie ich autorów"**. Konkretnego faktu na dowód „komunistycznego światopoglądu", jeżeli odrzucić „fantastyczną klauzulę, której niema, żaden z artykułów nie przytacza. Kłamliwe twierdzenia p. N. dowodzą tylko o jego bucie. Skąd korespodent „Depeszy", „IKC" i „Gazety Polskiej" wziął projekt umowy, na który powołuje się, i z jakiego źródła czerpał „rewelacje" o „komunistycznych klauzulach" — pozostanie jego tajemnicą i będzie — powiedzmy — kwestją jego etyki i uczciwości dziennikarskiej. Stwierdzam, że umowa została wypowiedziana we wtorek, dnia 25-go sierpnia b. r., a projekt umowy w myśl pisma z tej daty, został wysłany dnia 1 września b. r.

Prostujemy kłamstwa i piętnujemy nikczemne metody nie w celach polemicznych z p. N., bo to by uwłaczało naszej godności. Jeżeli zabieramy głos, to dlatego jedynie, że chcemy poinforomować opinję publiczną i władzę o faktycznych zamierzeniach Związku i przedstawić postulaty, podyktowane prawdziwą troską o dobro robotnika portowego. W całej naszej akcji i posunięciach kierujemy się względami na spokój publiczny i zamiarem wytworzenia takiej atmosfery i stosunków, któreby, z jednej strony gwarantowały pracę i zabezpieczały robotników portowych przed bezprawiem i wyzyskiem, a z drugiej — chroniły jedyny polski port przed wstrząsami socjalnemi, których unikniemy, jeżeli tylko druga strona okaże trochę dobrej woli i większego zrozumienia dla spraw i potrzeb robotniczych, oraz wyzbędzie się wstecznictwa i konserwatyzmu myślowego.

W artykule „Prawda o Gdyni, o pracy w porcie i roli Związku Zawodowego Transportowców" — przedstawiliśmy sporne kwestje, dotyczące urlopów, komisji kwalifikacyjnej i instrukcji Biesiekierskiego, jako **istoty zatargu**.

W tej materji p. N. i jego mocodawcy — niestety — nie wypowiedziели się. P. N. lubuje się w chwytach denuncjatorskich, woli fantazję, zamiast prawdy. Apeluje jeszcze do władz, by **„zwróciły baczną uwagę na przywódców komunistycznych"**, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, interesom Państwa i portu. Znowu słowa i zarzut nie poparty żadnym dowodem.

O robotniku, który walczy o zawarcie umowy zbiorowej na drodze prawem dozwolonej, pisać, że jest komunistą i wywrotowcem, może tylko człowiek o takiej moralności i człowiek dobrze opłacony.

KAZIMIERZ RUSINEK.

Zakończone strajki

W Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, celem zlikwidowania zatargu w fabryce gwoździ w Laskach pow. olkuskiego. Robotnicy uzyskali podwyżkę od 8 do 25 proc. Wobec pomyślnego wyniku konferencji strajk w fabryce gwoździ zakończył się. (PAT.).

W wyniku rokowań prowadzonych w Inspektoracie Pracy w Bielsku, trwający od dłuższego czasu strajk „polski" w fabryce papieru Niemojewskiego w Bielsku, został zlikwidowany.

Robotnicy opuścili zajmowaną fabrykę, która w najbliższym czasie po dokonaniu pewnych inwestycyj podejmie normalną pracę. Zatarg zarobkowy poddany został pod rozstrzygnięcie arbitrażowe. (PAT.).

Ujęcie międzynarodowego kasiarza ze 100.000 koron czeskich

Prowadzone przez władze sądowe w Wodzisławiu dochodzenia w sprawie sensacyjnego połowu, jaki dokonała placówka Straży Granicznej w Moszczenicy (pow. rybnicki), gdzie 22 lipca b. r. został ujęty tajemniczy osobnik posiadający przy sobie około 100.000 koron czeskich, dobiegają już końca.

Krytycznej nocy patrolujący na zielonej granicy w okolicach Jastrzębia Zdroju strażnicy natknęli się na dwóch elegancko ubranych osobników, którzy na widok mundurów strażników rzucili się do ucieczki. W trakcie pościgu jeden z nich został ujęty, drugiemu zaś udało się zbiec. Przytrzymany podał się za kuracjusza, zamieszkującego w sanatorjum im. Marsz. Piłsudskiego w Jastrzębiu Zdroju i oświadczył, że spacerował sobie z przygodnym znajomym ze Zdroju. Podał wówczas nazwisko, które okazało się później nieprawdziwem. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim kilkadziesiąt złotych i w różnych schowaniach wielką sumę w koronach czeskich. Przytrzymany usiłował wówczas przekupić strażnika ofiarując mu początkowo 20.000 a później 40.000 koron, oświadczając, iż jest zamożnym kupcem i właścicielem domu w Krakowie i chce uniknąć wstydu i kary za przestępstwo dewizowe. Twierdził bowiem, że sprzedał jedną realność w Krakowie i uzyskaną z tej tranzakcji gotówkę wywiózł do Czechosłowacji, gdzie ją wymienił na korony i dobrze na tej tranzakcji walutowej zarobił. Strażnik jednak oparł się wszelkim namowom i wezwał policję, wespół z którą prowadzono już dalsze dochodzenia.

Okazało się wówczas, że ujętym jest wielokrotnie karany przestępca, mający na swem sumieniu napady i usiłowane mordy — i że jest on poszukiwanym międzynarodowym kasiarzem ze Lwowa Hernballem false Josefem Józefem Ehrlichem, który wespół ze swoim wspólnikiem dokonał włamania ka sowego do fabryki celulozy w Rużemberku w Czechosłowacji. Hernball został osadzony w więzieniu sądowem w Wodzisławiu. Za wspólnikiem jego, o którym władze polskie wiedzą prowadzone są poszukiwania.

Śmiertelna bójka

We wsi Blizne, woj. warszawskie, w czasie bójki został ugodzony nożem w bok Aleks. Kotalicki, który wkrótce zmarł. Sprawcę zabójstwa, Czesława Kolakowskiego aresztowała policja.

Kronika lwowska

MAJSTROWIE PIEKARSCY WYPOWIEDZIELI UMOWĘ ZBIOROWĄ.

Przemysł spożywczy we Lwowie już od dłuższego czasu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Niechlujstwo panujące w warsztatach pracy, oszustwa na wadze chleba — oto codzienny niemal temat dla kronik policyjnych.

Tym nagminnym nadużyciom próbował zapobiec związek zawodowy, robotników piekarskich, który dążył przedewszystkiem do unormowania warunków pracy i płacy i wymógł nawet na prawodawcach zawarcie umowy zbiorowej. Umowa ta, niestety, stale była gwałcona, a teraz została przez pracodawców wypowiedziana.

Robotnicy piekarscy, którzy ostatnio wzmocnili swoją organizację, nie dopuszczą jednak do pogwałcenia swoich praw. Najlepszym dowodem gotowości robotników do obrony było zgromadzenie, które odbyło się w niedzielę w kinie „Adria". Na zgromadzeniu tem uchwalono użyć wszelkich dopuszczalnych środków, aby nie tylko utrzymać przy życiu umowę zbiorową, ale także skorygować ją na korzyść robotników.

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO.

Przy ul. Wileńskiej 30 w Wilnie, 26-letni por. Aleksander Liszko, mieszkaniec Siedlec, wyskoczył z okna trzeciego piętra wspomnianego domu na bruk dziedzińca w celach samobójczych.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala wojskowego.

WYPADEK — CZY OFIARA NAPADU.

We Lwowie na ul. Chodkiewicza znaleziono pokaleczoną kobietę, która straciła przytomność.

Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Policja stwierdziła, iż kobieta nazywa się Marja Kozłowska. W jakich okolicznościach doznała ona kontuzji nie można było ustalić.

MORZE WYRZUCIŁO ZWŁOKI MĘŻCZYZNY.

Onegdaj morze w pobliżu portu Helu wyrzuciło zwłoki nieznanego mężczyzny, ubranego w strój sportowy. Zwłoki, jak wynika z oględzin, znajdowały się w wodzie krótki czas. Twarz topielca jednak jest zupełnie zdeformowana.

Sprostowanie urzędowe

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) w związku z korespondencją p. t.: „Niewłaściwe postępowanie Starosty Szczuczyńskiego", otrzymaliśmy następupujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, że właścicielką majątku Dzikuszki jest Marja Mirejkowa, natomiast prawdą jest, że właścicielką majątku Dzikuszki jest Marja Minejkowa,

2) nieprawdą jest, że do lasu położonego obok wsi Dzikuszki zwanego Borem Szawdzińskim, rości pretensje Marja Minejkowa, natomiast prawdą jest, że las ten stanowi jej bezsporna własność, stwierdzoną wpisem hipotecznym,

3) nieprawdą jest, że mieszkańcy wsi Szawdzinie uważają się za właścicieli spornego lasu, natomiast prawda jest, że w podaniu złożonem do Starostwa Powiatowego w Szczuczynie w dniu 26 czerwca 1936 roku pełnomocnicy mieszkańców wsi Szawdzinie stwierdzają, że las stanowi własność Marji Minejkowej,

4) nieprawdą jest, że mieszkańcy wsi Szawdzinie pobierali z lasu spornego drzewa na opał i korzystali z pastwiska, natomiast prawdą jest, że akt nadawczy z 1871 roku na wieś Szawdzinie nie ustala żadnych wpisów służebnościowych,

5) nieprawdą jest, że dla mieszkańców wsi Szawdzinie sporny teren jest jedynym obszarem pastwiskowym, natomiast prawdą jest, że mieszkańcy wsi Szawdzinie mogli otrzymać pastwisko dla swojego inwentarza w lasach majątku. Dzikuszki za opłatą 1 zł. rocznie od sztuki, która to cena jest niewspółmiernie niska z opłatami pobieranemi w sąsiednich objektach leśnych,

6) nieprawdą jest, że pośród mieszkańców wsi Szawdzinie są ranni, natomiast prawdą jest, że podczas interwencji Policji przy dokonywaniu zalesienia w myśl planu gosnodarstwa leśnego, zatwierdzonego przez Pana Wojewodę Nowogródzkiego z dnia 18.II.1932 roku L. dz. R. L. 95/24 nikt z mieszkańców wsi Szawdzinie ranny nie był.

Starosta Powiatowy
(W. Kowalski).

P. C. WODEHOUSE. 119)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopeldwna

— Naturalnie, proszę pana. Podam panu szklankę. Dlatego pan... Chciał pan coś powiedzieć, panie Ronaldzie?

— O... poprostu taka sobie decyzja, którą powziąłem. To jest dobry gatunek, Beach.

— Tak, proszę pana.

— Taka sobie decyzja — ciągnął Ronnie — popijając w zamyśleniu. — Nie wiem, czy zauważyliście, że byłem dość cichy przy obiedzie?

— Zwróciło moją uwagę, że pan był nieco milczący, panie Ronaldzie.

— Myślałem.

— Rozumiem, proszę pana.

— Myślałem — powtórzył Ronnie. — Szukałem jakiejś drogi. I wkońcu przy rybie powziąłem tę decyzję.

— Doprawdy, proszę pana?

— Tak. I sądzę, że to pomoże.

Przez chwilę Ronnie machał nogami, nie mówiąc nic.

— Czy byliście kiedy zakochani, Beach?

— W młodych latach, panie Ronaldzie. Nic z tego nie wyszło.

— Miłość to dziwna rzecz, Beach.

— To wielka prawda, proszę pana.

— Jakgdyby nakręca człowieka, jeżeli rozumiecie, co mam na myśli. Daje mu pewność, że nic go nie może powstrzymać, że pójdzie na każde ryzyko. To znaczy.., aby zdobyć ukochaną kobietę!

— Rozumie się, proszę pana.

— Pójdzie przez ogień i wodę... możnaby powiedzieć. Narazi się na każde niebezpieczeństwo.

— Niewątpliwie proszę pana.

— Macie jeszcze kapkę tego brandy, Beach?

— Tak jest, proszę pana.

— No więc, tak to było — rzekł Ronnie, opróżniając szklaneczkę i podsuwając ją po świeży zapas. — Gdy zjadłem do połowy rybę, powziąłem postanowienie. Teraz, gdy tego rękopisu niema, jestem zgubiony. Lada chwila ciotka Konstancja rzuci się na wuja Clarence'a, aby mi nie dał moich pieniędzy.

Lokaj zakaszlał współczująco.

— Zdaje mi się, panie Ronaldzie, że jej wysokość znajdowała się w trakcie robienia tego, kiedy wszedłem nie tak dawno do bibljoteki.

— A więc do tego czasu już prawdopodobnie skończyła?

— Obawiam się tego bardzo, panie Ronaldzie.

— Dobrze — rzekł Ronnie żywo. — A więc nie pozostało nic, prócz drastycznych środków. Przyszedł czas na działanie, Beach.

— Proszę?

— Ukradnę tę świnię.

— Jakto, znowu, p. Ronaldzie?

Ronnie popatrzył na niego czule.

— A więc pamiętacie tamten wypadek?

— Czy go pamiętam, panie Ronaldzie? Przecież to było zaledwie przed dziesięciома dniami.

— Tak jest. A wydaje się, że to całe lata. To nie znaczy, bym nie pamiętał każdego szczegółu. Nie zapomniałem, jak dzielnie staliście wtedy przy mnie, Beach. Byliście wspaniali.

— Dziękuję, proszę pana.

— Cudowni! Niezrównani — ciągnął Ronnie egzaltowanym tonem. — Wątpię, czy był kiedy ktoś, kto wyszedł lepiej, niż wy, z podobnej afery. Gentlemen w każdym calu. Oto, czem okazaliście się wówczas. I nie sądźcie — dodał Ronnie gorliwie — że tego nie zauważyłem. Oceniłem to w całej pełni, Beach.

— To bardzo uprzejmie z pańskiej strony, że mi pan to mówi — rzekł lokaj, któremu kręciło się odrobinę w głowie.

— Jesteście człowiekiem, na którym można polegać.

— Dziękuję, proszę pana.

— Na złe i dobre.

— Dziękuję, proszę pana.

— Kiedy przyszedł mi do głowy ten pomysł ukradzenia Monarchini poraz drugi, panna Brown powiedziała do mnie: „Och, nie możesz przecież znowu prosić Beacha o pomoc". A ja jej na to: „Rozumie się, że mogę. Pozatem, że Beach i ja jesteśmy przyjaciółmi od osiemnastu lat, on jest tobie oddany". A ona: „Jest oddany"? A ja: „Mogę za to ręczyć. Niema na świecie niczego, czego Beach nie zrobiłby dla ciebie". Powiedziała wtedy: „Kochany"! Właśnie tak... Powinniście byli zobaczyć wyraz jej oczu, gdy to mówiła. Były takie czułe i rozmarzone. Wierzę, że gdybyście znajdowali się tam w owej chwili, pocałowałaby was. I byłbym bardzo zdziwiony — rzekł Ronnie z miną człowieka, który obiecuje przyjemność zasługującemu na to dziecku — gdyby — kiedy wszystko się skończy, a wy okażecie się takim niezachwianym, jak przedtem, i takim niezawodnym i znowu spełnicie swoją cząstkę — tak, jak wówczas — ona nie zrobiła tego naprawdę.

Przez całą tę wzruszającą przemowę lokaj trząsł się i dyszał w sposób, który widzowi przypomniałby wulkan tuż przed wybuchem. Oczy jego wybałuszyły się; oddech wychodził małemi wstrząsami.

— Ależ panie Ronaldzie.

— Wiedziałem, że będzie wam przyjemnie, Beach.

— Ależ panie Ronaldzie.

Ronnie popatrzył na niego ostro.

— Nie mówcie mi, że zamierzacie się wycofać.

— Ależ, panie...

— Nie możecie zrobić tego w ostatniej chwili, gdy już wszystkie nasze plany zostały zrobione. Toby wszystko wywróciło. Nie mogę działać bez was. Nie zawiedziecie mnie, Beach?

— Ale ryzyko, proszę pana ,ryzyko!

— Ryzyko? Nonsens.

— Ależ, panie Ronaldzie, jego lordowska mość zawiadomiony został przez telefon w mojej obecności niespełna przed pół godziną, że dziś wieczorem ma być zrobiony zamach na „Monarchinię". Właśnie wróciłem po zobaczeniu się z Pirbrightem i przekazaniu mu instrukcyj jego lordowskiej mości, aby stał na straży.

— No to świetnie! Nie rozumiecie, jak się to zgadza z naszemi planami? Pirbright będzie czatował na tego gościa. Złapie go. A wtedy co zrobi? Zaprowadzi go do wuja Clarence'a, zostawiając nam zupełnie czystą drogę. Kiedy go już nie będzie, wpadniemy i chwycimy zwierzę bez najmniejszego niebezpieczeństwa czy niewygody.

Lokaj sapał w milczeniu.

(D. c. n.).

Rad o warszawskie

ŚRODA, 2 września 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.30 Program i informacje. 7.40 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.08 Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik. 12.23 Koncert w wkonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Kolejowej z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Piosenki starofrancuskie wykona W. Hendrich — sopran i chór „Pro Arte" z Wilna. 16.40 Koncert zespołu salonowego P. Rynasa. 17.20 Koncert symfoniczny z płyt. 17.50 Anegdoty z życia Leonarda da Vinci. 18.00 Pogadanka. 18.05 Reklamy. 19.00 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem M. Kaupe — sopran i A. Hernesa — tenor oraz Jana Kurnakowicza (recytacje). 20.30 Odczyt. 20.47 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu H. Sztompki. 21.30 Koncert na fortepian i skrzypce. 22.00 Sport. 22.15 Koncert muzyki lekkiej. 23.00 Muzyka taneczna z płyt. Koniec o godz. 24.

KRONIKA KRAKOWSKA

Na manifestację do Sosnowca!

Poniżej podajemy terminy odjazdu pociągów, którymi powinny udać się delegacje robotnicze na **manifestację w rocznicę „Krwawej Środy“ do Sosnowca w dniu 6 września:**

Z Krosna odjazd godz. 21.12 w nocy, z Jasła odjazd godz. 21.55 w nocy, z Gorlic odjazd godz. 22.00 w ncy, z Nowego Sącza odjazd godz. 0.29 w nocy, z Stróż odjazd godz. 1.37 w nocy, z Rzeszowa odjazd godz. 3.04 w nocy, z Dębicy odjazd godz. 3.50 w nocy, z Tarnowa odjazd godz. 4.25 rano, z Bochni odjazd godz. 5.05 rano, z **Krakowa** odjazd godz. **6.00 rano**, z Krzeszowic odjazd godz. 6.27 rano, z Trzebini odjazd godz. 6.46 rano, z Szczakowy odjazd godz. 7.16 rano, z Oświęcimia odjazd godz. 6.41 rano.

Ponadto z miejscowości, leżących w pobliżu Krakowa oraz szla ku Kraków — Mysłowice **robotnicy — kolarze mogą** się przyłączyć do wyprawy krakowskich kolarzy, która wyrusza w dniu 6 bm. o godz. 5 rano z Krakowa z przed Domu górników.

W sprawie zniżek kolejowych organizacje winny zwracać się bezpośrednio pod adresem Komitetu obchodu: B. Angier, Sosnowiec, ul. Jasna 26 — w terminie do 3 bm.

OKR. PPS. Kraków—miasto.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie

urządza robotniczą wycieczkę do Zakopanego i w Tatry.

Wyjazd z Krakowa dnia 12 września (sobota), godz. 16 m. 30; przyjazd do Zakopanego dnia 12 o godz. 21-ej.

Wyjazd z Zakopanego dnia 13 (niedziela) godz. 21; przyjazd do Krakowa dnia 14 o godz. 0,30.

Koszta wycieczki zł. 4 gr. 50. Noclegi w cenie do 1 zł. zamawiać można, jak również otrzymać informacje przy zakupnie biletu.

W programie wycieczki przewidziane są wycieczki w Tatry (przejazd koleją linową na Kasprowy Wierch — bardzo duże zniżki).

Wpisy uczestnictwa na wycieczkę przyjmują: Bibljoteka T. U. R. Płaszków dn. 12 od godz. 16 do 20 i w adm.. „Naprzodu“, Dunajewskiego 5 od godz. 15 do 19-ej.

Zgłoszenia najpóźniej do dnia 7 września.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 września noc.

Dr. Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128-52.

Dr. Kelhoffer Artur — Krasińskiego 4.

Dr. Marcinkowski Włodz. — Podwale 11 — tel. 123-60.

Dr. Schonberg Marja — Pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sprawa 444“ i „Żona dwóch mężów“.

APOLLO: „Mał ybuntownik“.

ATLANTIC: „Chińskie morza“ i „Kwiat Hawaji“.

BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu“ i rewja: „Blondynki czy brunetki“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Parada rezerwistów“.

PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie“

SZTUKA: „New Jork — San Fran[illegible]“.

STELLA: „Ostatni posterunek“.

ŚWIT: „Tajemnica panny Briux“.

UCIECHA: „Dinky“.

Bandyckie metody

W ubiegłym tygodniu do dyrekcji fabryki L. Zieleniewski w Krakowie zgłosiła się samozwańcza delegacja w osobach: Marchewczyka, niciarza, Knapika, gisera i Ondrusza, modelarza, żądając usunięcia z fabryki trzech naszych towarzyszy, których nazwiska wymieniliśmy w uchwale Zarządu Gł. Związku Robotn. Przem. Metalowego w Polsce, ogłoszonej w Nr. 269 „Naprzodu“ z dnia 27 sierpnia b. r. Zagrozili, że jeżeli ich żądania nie będą uwzględnione, to wówczas rozpocznie się strajk okupacyjny, aby w ten sposób zmusić dyrekcję do wyrzucenia na bruk ojców rodzin.

W dniu 27 sierpnia b. r. dyrekcja fabryki odrzuciła te „lewicowe“ żądania, stając w obronie robotników, których w nieludzki sposób chcieli skrzywdzić ci rzekomo „lewicowo“ myślący i „lewicowo“ nastawieni robotnicy.

Wobec stanowiska dyrekcji fabryki nie pozostało nic innego, jak tylko zapowiedziany strajk rozpocząć. Wytworzyła się sytuacja taka, jakiej się nie spodziewali, a która poniekąd wywołała wśród „lewicowych“ zwolenników konsternację. Wreszcie zdecydowali się na strajk, który z miejsca spalił na panewce, gdyż poza kilkoma, bez najmniejszego znaczenia w fabryce malkontentami — żaden z robotników do strajku się nie przyłączył.

Rozum i takt świadomych robotników odniosły wielkie zwycięstwo, bo nie tylko nie pozwolili pozbawić pracy zasłużonych robotników, ale zdusili w zarodku zarzewie walk bratobójczych, do których podżegała i nadal jeszcze pcha ta rzekoma „lewica“.

W okresie szalejącej reakcji, kiedy klasa robotnicza powinna być silnie skonsolidowana, tacy ludzie wszczepiają w jej szeregi nienawiść, aby ją skłócić i osłabić. Chyba taka robota nie jest prowadzona w interesie klasy robotniczej, lecz potrzebna jest dla kogoś innego?

Wystąpienie „lewicy“ w firmie L. Zieleniewski jest chyba aż zbyt przekonywującym argumentem, do czego zdążają ci panowie. Przemówienia ich zawsze i wszędzie są nacechowane obłudnem kłamstwem o solidarności, jednolitych frontach i t. p., a w kieszeni mają ukryty zatruty nóż na współtowarzysza robotnika. Lecz nie można się dziwić tym metodom, kiedy jeden z tych „lewicowców“ dźwiga na swych plecach wyrok sądowy, zasądzający na 8 miesięcy więzienia za karczemne burdy!

Świadomi i szanujący się robotnicy nie pójdą za hasłami bankrutów, którzy chcą klasę robotniczą zepchnąć w przepaść.

Niech zdrowa opinja robotnicza osądzi działalność tej rzekomej „lewicy“ w Krakowie.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 3 września 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Hokus pokus Dominicus“. 16.00 Koncert. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja“. 17.00 Koncert. 17.25 W rytmie tanecznym. 17.50 „Tak było niegdyś każdego lata“. 18.00 „Poradnik wycieczkowy“. 18.10 5 minut optymisty. 18.15 Studio sprawozdawcze. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Zrzędność i przekora“. 19.30 Kapela Ludowa. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Nasze pieśni“. 21.30 Recit. fortepianoowy. 22.00 Sport w Toruniu. 22.15 Muzyka taneczna.

Głosy czytelników

Plaga ulicznych sprzedawców w Krakowie

Otrzymaliśmy nast. list:

„To, co się dzieje, przy zbiegu ulic Florjańskiej i św. Tomasza przechodzi granice wytrzymałości najwytrwalszego człowieka. Te stuki, trzaski i łomot, połączone z dzikiemi okrzykami ulicznych, przygodnych sprzedawców, szczególnie „Kurjera“ i „Tempa Dnia“! U zbiegu powyższych ulic zagnieździł się od roku, uliczny sprzedawca metalowych łyżek do bucików, który w nieubłagany sposób zatruwa życie mieszkańcom okolicznych domów. Aby zwrócić uwagę przechodniów, silnie uderza co kilka sekund jedną łyżkę metalową o drugą, wykrzykując przeraźliwie: „stalowe łyżki do bucików, stalowe po 15 groszy“. To się powtarza kilka razy na minutę, przez cały dzień, od rana do wieczora. — Skutkiem tych trzasków metalowemi łyżkami, piszący te słowa nabawił się neuralgicznych bólów głowy i dosłownie nie może oddawać się pracy zawodowej.

W ostatnim tygodniu do tej plagi dołączyli się w tem samem miejscu sprzedawcy gumowych balonów, pozostałości z czasów „Dni Krakowa“. Dwóch dorosłych ludzi, obładowanych piłkami wielkości melona, umocowują na sznurze piłkę do daszka, włożonego na czoło i eksperymentują całemi godzinami odbijane pięścią piłki, powracającej z powrotem i znowu odbijanej. Trzaski i stuki, powstające przy tym procederze, przypominają głośne trzepanie dywanów lub futer. A mieszkańcy okolicznych domów słuchać muszą tego wszystkiego i uchodzi to w centrum miasta bezkarnie, jakkolwiek nawet wewnątrz domów trzepanie dywanów dozwolone jest tylko do godz. 10 przedpoł. Jeżeli się jeszcze do tego wszystkiego doda ulicznych sprzedawców lusterek, grzebieni, notesów i t. p. za... „jedne jedyne 20 groszy“, to można sobie wyrobić sąd o piekle dantejskiem, jakie panuje w tej części ul. Florjańskiej, a więc w samem centrum Krakowa.

Interwencja ruchomych posterunków policyjnych przynosi najwyżej chwilową ulgę. Odchodzi policjant, wracają krzykacze — i grzmotom w balony i trzaskom w łyżki metalowe niema końca.

Czyta się w prasie o zarządzeniach władz warszawskich w walce z hałasem ulicznym, o lotnych komisjach policyjnych, czyta się o zlikwidowaniu sprzedawców ulicznych w Poznaniu, lecz tylko w Krakowie nic w tej dziedzinie zrobić nie zdołano.

Udręczeni i umęczeni mieszkańcy ul. Florjańskiej i św. Tomasza zwracają się z gorącym apelem do władz o ustanowienie stałego posterunku policyjnego przy zbiegu powyższych ulic, chociażby na okres jednego miesiąca. Do takiej ochrony prawnej mają przecież obywatele naszego miasta pełne prawo.

* *

Żalenie się na krzyki i hałasy jest bardzo słuszne, ale ci ludzie, którzy krzyczą, chcą żyć. A więc trza im dać pracę i chleb, a przestaną krzyczeć. Wołanie o policję nic nie pomoże — **wołanie o pracę dla tych biednych to jest istota rzeczy.**

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 2.9 „Kibic“.

BAGATELA. Rewja „Halmirska w Bagateli“ i film „Szczęście na ulicy“.

DROBNE OGŁOSZENIA

KRONIKA ŚLĄSKA

Skandaliczne zachowanie Przew. Rady Zakł. kop. „Ema“

W ostatnim czasie robotnicy kopalni „Ema“ w Rybnickiem kierują coraz częściej zapytanie do przewodniczącego Rady Zakład.: „Panie Salamon, gdzie godność przewodniczącego Rady Zakładowej?“ Pytanie to wypływa z obserwacji postępowania tego pana, nie licującego absolutnie z godnością przedstawiciela robotników. Robotnicy zdają sobie dokładnie sprawę, że p. Salamon, jeżeli się zupełnie uzależnił od łaski dyrekcji, powinien złożyć powierzoną mu funkcję w ręce godniejszego robotnika, zdolnego oprzeć się pokusom kapitalistycznym. Ponieważ od p. Salamona trudno spodziewać się, by wyciągnął konsekwencje z tego stanu rzeczy, będą musieli robotnicy sami zaprowadzić porządek na kopalni. Gdy to nastąpi, niewątpliwie wiele zmieni się na lepsze na terenie kopalni.

Dziś wiele się słyszy z ust dygnitarzy państwowych o potrzebie prowadzenia surowego życia, celem wyrównania budżetu. Robotnicy dali już wielokrotnie dowód wielkiej ofiarności na cele państwowe. Cóż, kiedy p. dyrketorzy kopalń nietylko nie chcą prowadzić surowego życia, ale demoralizują jeszcze przedstawicieli robotników. Na dowód przytoczymy kilka przykładów:

Na kopalni „Ema“ często robotnicy są świadkami, jak autami i bryczkami kopalni odwozi się pijanych radców załogowych, szczególniej przewodniczącego rady zakładowej. Robotnicy odnoszą poprostu wrażenie, że specjalnie dla tego celu trzyma się w pogotowiu powozy (szczególniej bryczkę z bronckami). Nieraz się też zdarza, że auto kopalniane odwozi pijaków do domu. Ostatnio rolę takiego szofera dla pijanych radców odgrywał nawet p. inż. Krynicki!! Zdarza się też, że zarząd kopalni dostarcza p. Salamonowi karety z zaprzęgiem, by mógł on wizytować karczmy z Marklowic, Połomi, Pragi i okolicy. Dnia 9 sierpnia b. r. podziwiali robotnicy i bezrobotni p. Salamona w knajpach okolicznych miejscowości. Zaprzęg wyruszył o godz. 12-tej w południe. P. Salamonowi towarzyszył jego adjutant, p. Smołka. W drodze powrotnej wysiadł p. Salamon przed lokalem p. Kajzerka w Marklowicach Dolnych, a woźnica musiał zawrócić na Gorniok, aby przywieźć pijanego muzykanta. Zaprzęg wrócił o godz. 15-tej na kopalnię.

Wobec takiego postępowania p. Salamona nic dziwnego, że załoga kopalni pyta się, gdzie jest godność przewodn. rady zakładowej? O odpowiedź nie trudno. Zagubiła się w kancelarji dyrekcji kopalni i w okolicznych karczmach. Ten stan rzeczy nie może jednak trwać dalej. Niedopuszczalne jest, by z jednej strony funkcję przewodn. rady piastował człowiek do tego niepowołany, a z drugiej, by dyrekcja kopalni w tak skandaliczny sposób demoralizowała przedstawicieli załogi. To musi się skończyć!

Robotnicy kop. „Ema“.

Radjo śląskie

ŚRODA, 2 września.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka z płyt z Warszawy. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 „Nędza“ — feljeton. 15.45 Niezwykłe przygody Jędrka i Felka — słuchowisko. 16.15 Gentils galante de France — piosenki starofrancuskie. 16.40 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 17.20 Koncert symfoniczny. 17.50 Anegdoty z życia Leonarda da Vinci. 18. Atak pod górą św. Anny. 18.15 Utwory Piotra Czajkowskiego. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Koncert. 20. Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 20.30 Z wędrówek na prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert Chopinowski. 22.15 Lekkie piosenki i melodje.

Utworzenie Ośrodka Zdrowia w Mysłowicach

Od dłuższego czasu dawał się dotkliwie odczuwać w Mysłowicach brak ośrodka, koncentrującego w sobie wszystkie działy lecznictwa. Wreszcie po długich staraniach Magistrat stworzył taki Ośrodek Zdrowia pod kierownictwem lekarza miejskiego.

W skład Ośrodka weszły: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, poradnia przeciwgruźlicza, sportowa, weneryczna, komisja sanitarna, drużyna ratownicza i higjena szkolna. Czasowo poszczególne działy lecznictwa przydzielono lekarzom z miejscem leczenia w ich prywatnych gabinetach i jedynie Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem znalazła pomieszczenie w ogrodzie zamkowym, a stacja przeciwgruźlicza na terenie szpitala miejskiego.

Biura Ośrodka będą się mieścić w gmachu ratusza. Lekarzem miejskim Magistrat [illegible] dr. J. [illegible]

Z ruchu party[illegible] w B[illegible]elszow[illegible]cach

W dniu 23.VIII b. r. odbyło się w naszej miejscowości zebranie członków Polskiej Partji Socjalistycznej, na które zebrało się liczne grono członków, by zamanifestować swoje przywiązanie do bojowników Socjalizmu, którzy przed 30-tu laty walczyli o Socjalizm i Niepodległość Polski, jak również oddać hołd tym bohaterom, którzy swe życie ofiarowali na polu walki.

Zebraniu przewodniczył tow. Jezusek, który zapoznał zebranych towarzyszy z okólnikiem, nadesłanym przez CKW. PPS. Warszawa w sprawie Obchodu „30-lecia“ Krwawej Środy. W dyskusji na ten temat przemawiało kilku towarzyszy, jak St. Kruzel, Jakób Hermasz, Morgała, Stanek i tow. Bańański z Rudy. Zgłosiło się kilkunastu ochotników, którzy w dniu 6 września b. r. wyruszą na rowerach do Dąbrowy Górniczej, celem wzięcia udziału w uroczystości.

Następnie tow. Jezusek zreferował ogólną sytuację polityczno-gospodarczą w kraju i zagranicą. Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja.

Ostro krytykowano zaniedbanie naprawy dróg na terenie Bielszowic, między innemi ulicy Rudzkiej, która wygląda skandalicznie. Jak zeznać mogą naoczni świadkowie, nieraz katuje się konie w nieludzki sposób, w[illegible] powodu złego stanu dr[illegible] wszyscy muszą przechodzić lub przejeżdżać, a przecież potrąca się wszystkim zatrudnionym pracownikom składki na Fundusz Pracy.

Zebrani apelują do przedstawicieli naszej Frakcji w radzie Gminnej, by dołożyli wszelkich starań, celem usunięcia tej bolączki w najkrótszym czasie, gdyż zima jest przed nami.

Następnie tow St. Kruzel wniósł apel do miejscowego Zarządu, by więcej się zaopiekowano młodzieżą i wciągano ją do szeregów socjalistycznych. Na tem zebranie zamknięto hasłem „Cześć Wolności“.

Wyłowienie zwłok noworodka

Ze stawu na terenie huty „Łazarza“ w Rojcy wyłowiono zwłoki noworodka, owinięte w pieluchy, fartuch i koszulę męską i obwiązane sznurem, a obciążone kamieniem wagi około 2 kg.

Zwłoki noworodka złożono w miejscowej kostnicy do dalszych dochodzeń.

Wiadomości różne

Na kopalni „Pokój“ w Nowym Bytomiu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy. Pracujący w podziemiach na jednym z filarów 35-letni rębacz Franciszek Ledek z Nowego Bytomia, widząc obrywające się ze stropu zwały węgla, uskoczył naoślep przed spadającą bryłą i całym rozpędem wpadł twarzą na wózek kopalniany, a uderzywszy o krawędź, doznał skomplikowanego złamania kości czołowej i nosowej. W stanie bardzo groźnym odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej.

* *

Ubiegłej niedzieli w nocy usiłowało włamać się dwóch nieznanych sprawców do domu Franciszka Laternika w Kochłowicach (Nowowiejska [illegible]) i w momencie kiedy dobierali się do drzwi korytarza, w których od wewnątrz tkwił klucz, zostali spłoszeni przez syna właściciela domu, ucznia gimnazjalnego 20-letniego Jana.

W trakcie pościgu młodzieniec zdołał ująć jednego ze złodziejów, który, szamocąc się, dobył noża i dwukrotnie ugodził studenta w twarz, zadając mu poważną ranę, poczem wyrwał się i zbiegł. Rannemu udzielił pomocy dr. Wawrzynek, poczem pozostawiono go na dalszej kuracji opiece domowej. Uciekający złodziej zgubił kilka przedmiotów, które pozwolą ustalić jego identyczność. Tej samej nocy przypuszczalnie ci sami sprawcy włamali się do Berty Szulcowej w Kochłowicach (Krzyżowa 10), gdzie jednak zdolali ukraść tylko drób.

W Świętochłowicach

W sprawie stemplowania kart cyrkulacyjnych ustalono następujące terminy: Świętochłowice litery H — K we wrześniu, N. Bytom — K do 10 września, Ruda G — K we wrześniu, Lipiny K—L do 20 września, Orzegów G — J do 15 września, Godula R — S do 5 września, T — Z do 12 września, Chropaczów F — J we wrześniu, Brzeziny H — L we wrześniu, Wirek od Nr. 10,001 do 37,500 we wrześniu, Bielszowice od Nr. 1000 do 25,000 do 15 września, Kończyce od Nr. 10,001 do 25,000 do 15 września.

Ilu mieszkańców liczy powiat katowicki

Według zestawienia statystycznego starostwa w Katowicach powiat katowicki (wiejski) liczy 228,608 mieszkańców, z czego 112,966 mężczyzn i 115,642 kobiet. Największą ilość mieszkańców posiadają Siemianowice (38,438), a najmniej Bańgów (991).

W drugim kwartale 1936 r. urodziło się 1232 dzieci, zmarło 618 osób. Małżeństw zawarto 378. Nowych budynków zbudowano 108. Doliczając do tego 131,000 mieszkańców m. Katowic, powiat katowicki liczy łącznie około 360,000 mieszkańców.

Zabójstwo

Na ul. Szadoka w Panewniku, naprzeciw realności jerzego Wróbla, znaleziono zwłoki niestwierdzonego dotychczas z nazwiska mężczyzny w wieku około 20 lat. Wezwany na miejsce lekarz dr. Malinowski z Ligoty stwierdził, że śmierć nastąpiła w następstwie uderzenia twardem narzędziem w głowę. Zachodzi przypuszczenie, że zabójstwa dokonano oderwaną z płotu sztachetą na tle osobistych porachunków. Wyjaśnienie okoliczności celem wyjaśnienia sprawy i ujęcia sprawców zabójstwa — w toku.

Repertuar

Środa, 2 września „Marcowy Kawaler“ i „Majster i czeladnik“ o 20.

Czwartek, 3 września „Marcowy Kawaler“ i „Majster i czeladnik“ o godz. 20.

Piątek, 4 września „Szesnastolatka“ o godz. 20.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.